Nr. 10. Środa, 14 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (108 Mk.)	rocznie	120·— K (120 Mk.)
półrocznie	54·— „ (54 „)	półrocznie	60·— „ (60 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (27 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (30 „)
miesięcznie	9·— „ (9 „)	miesięcznie	10·— „ (10 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował starszego radcę rachunkowego Stanisława Maryana Pobóg Zarzeckiego, dyrektorem rachunkowym w VI. klasie rangi i poruczył mu pełnienie obowiązków naczelnika oddziału rachunkowego w Zarządzie Okręgowym dóbr państwowych we Lwowie, dalej zamianował rewidentów rachunkowych Wiktora Józefa Jurystowskiego i Józefa Chwoykę, radcami rachunkowymi w VIII. klasie rangi, a oficyałów rachunkowych Emila Dziejowskiego, Kazimierza Popiela i Stanisława Pałkę, rewidentami rachunkowymi w IX. klasie rangi.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa Mieczysława Zarzeckiego z Cieszanowa do Mielca i poruczył mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Jana Padykułę aplikantem w Milówce.

Inż. dr. Maksymilian Huber, rządowo upoważniony cywilny inżynier budownictwa z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył przepisaną przysięgę dnia 5 grudnia 1919.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 12 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Bolszewicy atakowali w dalszym ciągu nasze pozycye między Dubną a Siiną wprowadzając do akcyi znaczną ilość artyleryi, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizyj piechoty; po kilkogodzinnej zaciętej walce ataki na całym froncie odparto, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Po przejściu naszych oddziałów do kontrakcyi bolszewicy ścigani przez nas w popłochu wycofali się za linię jeziora Dryssy. W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycz, która nie jest jeszcze przeliczoną. Ataki bolszewików na wschód od Usacza zostały przez nas odparte Na wschód od rzeki Ptyczy nasz posterunek ułański rozpędził oddział bolszewicki pod wsią Kurań.

Front wołyński: Spokój.

P. O. Szefa sztabu gener.:
generał-podpor. *Haller.*

Odwiedziny Naczelnika Państwa.

Z Chełma donoszą:

Pociąg, którym Naczelnik Państwa wraca z frontu zachodniego, zatrzymał się o godz. 10 w Chełmie. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej i delegacyi, które ustawiły się na peronie.

Z dworca osobowego udał się Naczelnik powozem do dawnej katedry katolickiej, którą Rossyanie zamienili na cerkiew prawosławną, a którą obecnie katolicy chełmscy odzyskali. W katedrze biskup-sufragan Jełowiecki powitał Naczelnika przemówieniem wskazując na kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczoną w katedrze, którą król Jan Kazimierz przywiózł wojskom polskim pod Beresteczkiem, życząc wojskom i Naczelnikowi owej opieki, której im Królowa Korony Polskiej nie odmówi. Starosta chełmski dał na cześć Naczelnika śniadanie, w którem wzięły udział delegacye obywatelstwa oraz przedstawiciele wszystkich warstw.

O godz. 11 odjechał Naczelnik do Lublina.

Z Lublina donoszą:

W dalszym ciągu uroczystości o godz. 10 wieczorem udał się Naczelnik na raut, urządzony w salach Towarzystwa muzycznego, a następnie na przedstawienie w Teatrze Wielkim. O godz. 11 rozpoczął się obiad galowy, dany przez miasto na cześć Naczelnika. Do stołu, w wielkiej sali magistratu zasiadło kilkaset osób, między innymi Minister aprowizacyi Sliwiński, Dowódca okręgu generał Babiański, biskup Fulman, wojewoda Moskalewski, przedstawiciele urzędów, władz, obywatelstwa i włościan. Prezydent Rady miejskiej Turkiewicz powitał Naczelnika następującem przemówieniem:

Panie Naczelniku!

Lublin, który posiada piękny skarb swoich dziejów, który już przed 500 laty otrzymał samorząd, Lublin, który w przywilejach swoich miał kilkakrotnie przez królów wypisane: królewski gród trybunalski, równie jak stołeczny Kraków, zaszczyciłeś jako pierwsze z miast prowincyonalnych Dumni jesteśmy i wdzięczni za to wyróżnienie. Witamy Cię z całym zapałem, z całą miłością i z całą otuchą, że stojąc na czele Państwa, doprowadzisz do końca swoje zamierzenia. Wielki myśliciel Polski powiedział, że piękne myśli i piękne idee nie marnieją w pomrokach więzienia. Kto o tem pamięta, nie ugnie się przed największem nawet prześladowaniem. Ty jesteś wyobrazicielem tej martyrologii polskiej. Jeszcze w przeddzień objęcia najwyższego dostojeństwa w kraju byłeś więźniem za sprawę narodową. To też dziś witamy Cię nietylko jako Naczelnika Państwa, ale i jako tego przewodnika nas wszystkich, który wskazał nam drogę, który pokazał, że nie wolno oddawać się zwątpieniu, lecz trzeba poświęcić wszystko dla odrodzenia wolnej Ojczyzny. To też naród cały hołd Ci składa, naród cały Cię wielbi, a my, którzy nie jesteśmy nawet w stanie wypowiedzieć wzniosłych i gorących uczuć dla Ciebie, wznosimy okrzyk: Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny armii polskiej niech żyje!

Dalej wojewoda Moskalewski przemówił do Naczelnika Państwa jak następuje:

Panie Naczelniku! Witamy Cię w grodzie, w którym przed 380 laty spełniła się rzecz wielka, przybrała realne kształty, genialna myśl złączenia dwóch narodów i państw w jedną całość, w jedną wspólną Rzeczpospolitą. Niegdyś ten gród był wojewódzkim i dziś stał się siedzibą województwa lubelskiego. W imieniu wszystkich obywateli województwa mam zaszczyt powitać Cię najserdeczniej, Panie Naczelniku. Słowa moje odpowiadają intencyom wszystkich mieszkańców tej ziemi, serca tych wszystkich witają Cię gorącem tętnem, a hołd, który Ci składamy, jest hołdem powszechnym. Witamy Cię Panie Naczelniku jako Wodza Najwyższego naszej armii bohaterskiej, która dziś idzie w przestrzeń na wschód, idzie w zmienionych warunkach politycznych, idzie w celach szlachetnych Unii Lubelskiej. Pozwól Panie Naczelniku, że na Twoje ręce złożę hołd dla tej armii i najgłębsze moje życzenie, aby spełniła to posłannictwo dziejowe, to posłannictwo cywilizacyjne, które musi wytworzyć nietylko dobro Polski, ale i dobro narodów z Polską sąsiadujących. Panowie wznieśmy na cześć naszego Dostojnego Gościa serdeczny i szczery okrzyk: Nasz

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 2)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

W czasie mojego aresztowania usłużny pastor przyniósł mi gazetę z wielką nowiną, że w Galicyi i Królestwie tworzy się wojsko polskie, mające walczyć u boku państw centralnych o wolność Ojczyzny i równocześnie pokazał mi swój artykuł umieszczony w miejscowej gazecie, objaśniający mieszkańców garbarskiego grodu, że polacy robotnicy bynajmniej nie są Rossyanami, ale nienawidzą Rossyan podobnie jak i Niemcy.

W opinii niemieckiej nastąpił więc pewien przełom. Zwłaszcza od chwili wybuchu wojny z Anglią nawet Polacy zaczęli w opinii niemieckiej stanowić przyjaciół nie do pogardzenia.

Pod wpływem aresztowania, w tak szczególnych okolicznościach zostałem opanowany psychozą nienawiści wojna z Anglią i ogłoszenie przez landrata dnia ogólnej modlitwy i pokuty (Allgemeiner Bett u. Busstag) wywołało u mnie silne wrażenie ulgi, Schadenfreude, jak to mówią Niemcy, z całą zawziętością powtarzałem sobie, „Poczekajcie niech-no podrośniemy trochę, to wam potrafimy sowicie zapłacić!“.

Z drugiej strony w czasie kilkudniowego więzienia porywała mnie rozpacz bezsilności osobistej, a bardziej ogólno-narodowej. Przed wojną robotnik polski tak strasznie wyzyskiwany, swoją krwawicą wzmagający siłę i dobrobyt obcego nam narodu, nigdzie żadnej pomocy i znikąd znaleźć nie mógł. Bo któż się za nim miał ująć, chyba przygodni pracujący wśród robotników księdz, bo konsulaty, austryacki i rossyjski zupełnie się robotnikiem nie interesowały. Gdy zaciskając zęby i zagryzając wargi, jako jednostka bezsilna rzucona w morze gwałtów niemieckich, a z miną mimo bolu obojętną i z wszystkiemi formami towarzyskiemi, chodziłem prosić o sprawiedliwość dla robotników u chlebodawców fabrykantów, właścieli dóbr, obiecywano wiele i zawsze bardzo grzecznie, a nie dotrzymano nigdy. „Co będzie z tymi tysiącami robotników w czasie wojny, myślałem sobie, gdy nie będzie żywego ducha, któryby mógł przewieźć za granicę wiadomość o nadużyciach?“

Stąd wysnułem wniosek: jesteśmy narodem niewolników i każdy, kto chce, wyzyskuje nas i pluje nam w twarz, bośmy słabi; musimy mimo to mieć wojsko silne i Państwo, a wszyscy szanować nas będą i nikt wyzyskać nie potrafi“. Ta myśl poczęta w więzieniu silnie utkwiła w mej duszy.

Podczas jazdy przez Czechy ku wielkiej radości dowiedziałem się o wmarszu Piłsudskiego do Królestwa, o konsolidacyi społeczeństwa w N. K. N. i o tworzeniu z dawnych organizacyi wojskowych, sokolich, drużynowych i strzeleckich Legionów polskich. Przed wojną brałem udział w organizacyach sokolich i drużyn bartoszowych i w swoim czasie podpisałem jako członek stałej drużyny sokolej w Dobromilu deklaracyę stawienia się w razie potrzeby w szeregi, więc też bezpośrednio po powrocie uczyniłem to i z drużyną dobromilską stawiłem się w Sanoku, gdzie 30 sierpnia stanął Legion wschodni.

II.

1 września 1914.

Sokola legitymacya wystarczyła mi w zupełności za legitymacyę i bilet jazdy z Dobromila do Sanoka. Pociągi przeładowane uciekającymi. Wszystko jakby przed straszną jakąś burzą uciekało na zachód, a trwożliwe opowiadania uciekinierów podnosiły do nieskończonej potęgi grozę nieznanej owej strasznej burzy, której huk od Lwowa już było słychać.

W Sanoku, w fabryce wagonów, zastałem dwa bataliony Legionu wschodniego. Wspaniale maszerująca kolumna, zaopatrzona w cały rynsztunek, zręcznie rozwijająca się na polskie słowa komendy, sprawiła na mnie radosne a silne wrażenie. Nareszcie doczekaliśmy się.

Ach gdyby — pomyślałem sobie — p. Janicke z Geestaat zobaczył te polskie uzbrojone zastępy, stracił by odwagę do plucia w twarz polskim robotnikom.

Gwar życia obozowego pochłonął mnie zupełnie. Jedynym moim celem było zostać w Legionach, ale trudności się piętrzyły, bo Legion wschodni miał już kapelana O. Damazego kapucyna.

Oświadczyłem więc, że mi na posadzie kapelana tak mocno nie zależy, a jestem zdrów i jeszcze nie stary, więc każdą wyznaczoną mi służbę chętnie będę pełnić.

Ponieważ intendantura Sekcyi wschodniej nie bardzo dobrze funkcyonowała, a trzeba było wyżywić około 10.000 ludzi w czasie ciągłych ruchów, na razie więc przeznaczono mnie do intendantury a po paru dniowej praktyce w Sanoku, zostałem przeznaczony na prowiantowego IV. baonu, którym dowodził p. Szczepan, później zaś p. Hamburger z Kołomyi.

Każdy ksiądz ma trochę kwalifikacyi na kwestarza, a że znajdowaliśmy się w stronach moich rodzinnych, gdzie znałem wszystkich proboszczów i wiele dworów, to też moim chłopcom nie najgorzej się powodziło.

Wielu z nich później jeszcze w Karpatach i na Bessarabii wspominało dobre rymanowskie czasy, gdzie to nawet tokaj zjawiał się w herbacie, a biedne oficery musiały stać z menażkami u kotła razem z szeregowcami.

5 września IV. baon przybył do Rymanowa; radośnie witany przez całą ludność znalazł doskonałe kwatery w zakładzie kąpielowym hr. Potockiego.

Przygotowaliśmy się do ćwiczeń i wewnętrznej organizacyi, mając nadzieję, że batalion pozostanie przynajmniej kilka tygodni. Dzięki ofiarności okolicznych wsi, dworów i plebanii zebrałem dość duże zapasy żywności, tak, że bez żadnej finansowej pomocy mogliśmy wyżyć kilka tygodni. Niestety ukazał się długi złowróżbny szereg automobilów, a stugębna fama powiadała że to ucieka generalny sztab, potem przesunęły się szeregi wozów tranowych, a potem i my dostaliśmy rozkaz maszerowania dalej na zachód.

Mimo wszystko w Legionie składającym się przeważnie z młodzieży akademickiej gimnazyalnej i zdrowego, a patryotycznego żywiołu wiejskiego z Galicyi wschodniej duch był jeszcze dobry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gość Dostojny, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz armii polskiej niech żyje!

Ks. Biskup Fulman przemówił do Naczelnika Państwa, jak następuje:

Miły nasz Gościu! Pragnęlibyśmy, aby Twój pobyt w tem naszem gronie przyczynił się do tego, co powinno być treścią myśli, uczuć i czynów dzisiejszego Polaka. Stoimy dziś w tym momencie, jakbyśmy się bawili tem pięknem cackiem, jakie nam się w ręce dostało. Cacko to śnione przez ojców naszych, śnione przez nas samych którzy zrodzeni w niewoli marzyliśmy o przyszłych losach nowej ojczyzny. I to cacko mimo naszej woli tak jakoś cało dostaje się w nasze ręce. Nowem tem cackiem jest nasza niepodległość. Gdy się rozpatruję po całej naszej Polsce, to zdaje mi się, że za dużo jest tych, co się bawią tem cackiem, a za mało tych, którzy poimują treść tego dzieła, na które patrzymy, kto wie, czy nie najmniej jest jeszcze tych, którzy poddają się pod prawidłowy wpływ tego świętego dzieła które nam Opatrzność dała. Tam na wschodzie krwawi się dziatwa polska marznie, marnieje, ale ochotnie, bo miłość Ojczyzny ją ogrzewa. Ta młodzież jest jakaś niewyczerpana w ofierze, a z drugiej strony jednak pobratymcy czyhają na całość naszej Ojczyzny, aby ją ograbić i obrabować. O bratankach naszych śpiewaliśmy kiedyś, kiedyśmy się bawili, a u bratanków naszych jedynie kły się szczerzą. A tam dalej, na innem targowisku, targują się o każdy kawałek naszej Ojczyzny, aby ją najnędzniejszą uczynić. A tu, wewnątrz naszego przeciękne-go kraju również dziwnie się dzieje. Niesłychane rzeczy. Czy wówczas gdy marzyliśmy o Ojczyźnie naszej bylibyśmy przypuścili kiedyś, że rozkradanie dobra publicznego stanie się zarazą kraju i że potrzeba będzie kary śmierci, aby powstrzymać to zło. Oby ta godzina odrodzenia naszego rozniosła po tym zakątku naszego kraju zrozumienie, że Polska — to najświętsza służba, że Polska to nie jest cudza rzecz, ale nasza. Dlatego też, kiedy w tej chwili głos tu zabieram, wśród tego grona, to mi się przypomina z Dantego „Boskiej komedyi" jeden epizod. Gdy Dante się znalazł w dolinie czyśćca, ujrzał w górze szybującego złotopiórego orła. Ten orzeł krążył i krążył gdzieś wysoko, a potem się zniżył, aż chwycił Dantego w szpony i uniósł ku słońcu, gdzie Dante słońcem ogrzany mimo swej woli przebudził się. Chciałbym, abyśmy dziś wszyscy byli tym przedmiotem uniesionym ku słońcu przez tego złotopiórego naszego orła, abyśmy ideą Bożą i ideą ojców naszych, miłością Ojczyzny wszyscy się rozgrzali. Podobno w poszukiwaniach archeologicznych w pobliżu Trewiru napotkano raz kamień milowy, na którym odczytano napis: Immolo pro patria.

Był to kamień milowy z tych czasów, kiedy Rzymianie idąc na podbój świata nieśli z sobą kulturę. Immolo pro patria, ni szczeje dla Ojczyzny, robię z siebie ofiarę dla Ojczyzny. Otóż Kochany Komendancie, Ciebie uważam, patrzę na ciebie jako na ów kamień i na Tobie, to jest na Twojem życiu widzę napisane: poświęciłem się za Ojczyznę. Szanowni współbiesiadnicy! Niechaj z tego miejsca, atochaj z tej drogiej chwili kiedy mamy hetmana Wojsk Polskich wśród siebie, niechaj to gorące za ofiarowanie się działa. Kto z nas stoi, będzie owym kamieniem milowym, na którym nie tylko jest napisane, ale w którego duszy trwa ta myśl ofiarowania się za Ojczyznę. Komendancie! Jesteś nam wzorem, jesteś nam przykładem.

Oby Ojczyzna miała jak najwięcej takich synów.

Imieniem Sejmiku województwa lubelskiego powitał Naczelnika krótkiemi słowami p. Zawadzki, imieniem Centralnego Towarzystwa rolniczego hr. Rostworowski, a imieniem Kółek rolniczych włościanin Karpiński z Lubartowskiego następującem przemówieniem:

Naczelniku! Przemawiam imieniem szerokiej masy ludowej, włościaństwa zorganizowanego w Związek kółek rolniczych ziemi lubelskiej, podlaskiej i Wołynia. Staliśmy tu długie lata na straży narodu naszego wśród ciemiężycieli Moskali. Bracia nasi na Podlasiu, Chełmszczyźnie i Wołyniu bronili krwią swej wiary i przywiązania do Ojczyzny. Moskale nie pozwalali nam rozszerzać się na wschód, nie wolno nam było iść za Bug, ciasno nam było w zagrodach naszych. Stąd przeludnienie wsi naszej, stąd tak ciężkie położenie chłopa małorolnego, komornika i służby folwarcznej. W Tobie Józefie Piłsudski, odrodził się nasz Naczelnik, Tyś, Naczelniku Państwa, uwierzył w siłę ludu, Tyś umiał go pobudzić do walki za wolność naszą i umiałeś przełamać kordon zbudowany przez Moskali na wschodzie.

Tam naturalne wyjście dla nas i dzieci naszych. Dziękujemy Ci za Twoją wiarę w nas i ufamy Ci, iż nas zaprowadzisz w poczet równorzędnych obywateli kraju, ślubujemy Ci wiarę, zaufanie i poparcie nasze. Wznoszę zdrowie Wodza narodu Józefa Piłsudskiego, niech żyje!

Gdy włościanin Karpiński skończył mówić Naczelnik Państwa wezwał go do siebie i podziękował mu za jego słowa. Karpiński zwracając się do Naczelnika Państwa, powiedział: W kraju naszym ukochanym każdy patrzy, czy rolnictwo się podnosi, bo od tego naszego rolnictwa zależy cały nasz kredyt, a innej nie mamy tylko jedną Ojczyznę.

Szereg powitań Naczelnika zakończyło przemówienie przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej dr. Hedingera. Wzniósł on toast na cześć Józefa Piłsudskiego, jako wychowawcy i przykładu. Potem nastąpił toast prezesa Związku robotników chrześcijańskich Drzewieckiego i prezesa komitetu przyjęcia, wiceprezydenta miasta Dylewskiego.

Naczelnik Państwa przemówił jak następuje:

Przy przyjęciu mnie w Lublinie jeden z mowców wskazał mi na moją słabość, słabość zrozumiałą, słabość w stosunku do mego ojczystego grodu. Prosił mnie przytem, abym w stosunku do Lublina i do jednej z instytucyi lubelskich zachował chociaż część tej miłości, która tak naturalnie wzrasta w sercu mojem do innej. Proszę Panów, z Lublinem jestem związany uczuciem prywatnej mojej natury. Jestem żołnierzem, kocham żołnierkę i byłem tym, któremu los pozwolił z wielkiej wojny światowej, gdy do walki olbrzymie państwa rzucały miliony ludzi i miljardy pieniędzy, cały przepych nowoczesnej techniki, któremu los dał to szczęście, że nie chciał w imię Polski zginąć, że byłem tym, któremu los pozwolił wznieść niewielki ubogi domek żołnierzowi polskiemu i nad nim wywiesić sztandar polski. Dla żołnierza wojna, to nie jest tem, czem dla panów, ubranych w tużurek. Wojna dla żołnierza kochanką i tak jak pierwsza miłość tkwi głęboko w pamięci dojrzałego mężczyzny, taksamo dla mnie, dla żołnierza wojna, którą przeżyłem razem z Legionami, z brygadą którą dowodziłem, jest pierwszym pocałunkiem. To jest pierwsze wspomnienie, ciężkie i piękne. Te pierwsze wspomnienia tak serce moje niewolą i tak dużo z nich jest z Lublinem związanych i tak dużo z nich z Lublinem i ziemią lubelską w nierozerwalny węzeł się wiąże. Niech mi będzie wolno w imieniu własnem i tych biednych chłopaków, którymi dowodziłem „zatraconych, szukających drogi, niejednokrotnie bliskich zwątpienia i zbolałych" wyrazić jeszcze raz dzisiaj, gdy wielkimi już jesteśmy, wyrazić w imieniu masy maluczkich żołnierzy głęboką i serdeczną wdzięczność. Umieliście wtedy panowie, gdy nas tutaj spotykaliście wtedy, gdy nam ciężko było, umieliście nam dać osłodę naszego życia, umieliście z taktem godnym serca polskiego podkreślić to, co w nas żyło, że byliśmy nie zatraceńcami, nie sługami, ale tymi, którzy bronią własnej Ojczyzny. Umieliście zawsze znaleść w sobie ten takt i wyraźnie powiedzieć, że nas witacie, kochacie i miłujecie jako żołnierzy polskich. Umieliście wtedy, gdy nad nami jak i nad całą Polską wisiała ciężka przemoc, tem cięższa, że w bagnety uzbrojona, tem cięższa, że działo się to podczas wojny z jej dzikiemi prawami, umieliście zdobyć się na podkreślenie, że jeżeli my związani byliśmy z armią obcą, to wy specyalnie nas z pośród armii obcej wybieracie i specyalnie nas jako Żołnierzy Polskich czcicie. Na wdzięczność żołnierską wtedy gdy byliśmy słabi i wtedy gdyśmy przeżywali tę epopeję żołnierską, zachowam w głębokiej serdecznej pamięci dla Lublina, który nam dawał kawałek serca, jakie się żołnierzowi każdemu od jego Ojczyzny należy. To jest mój prywatny, mój serdeczny stosunek do Lublina i ziemi lubelskiej. Proszę Panów przeżyliśmy tu ciężkie czasy okupacyi, która nam nieraz zwodnicze drogi i mosty ku sobie budowała, okupacyi, która jeszcze nowy podział Polski urządziła, która do tych kilku części Polski, zmuszonych przez setkę lat żyć różnem życiem, dodała jeszcze jedno różne życie w Polsce. Pamiętam wówczas moje uczucie, pamiętam jak siła i przemoc podzieliła jeszcze tę część Polski, która jednością była.

Nowe słupy graniczne, nową granicę przeprowadziła, nie dbając o życie polskie. Przeprowadziła to zgodnie ze swoimi interesami, nieledwie po trzech dniach i nieledwie w poprzek siół i wiosek, stawiając granice między sąsiadami, stawiając nową zaporę nawet temu skromnemu życiu, jakie istniało w Polsce. I przypominam sobie, — przyznaję to boleśnie, pewien rumieniec wstydu, który moją twarz oblewał na widok, jak Polacy łatwi są do podziału, jak łatwo było wrogowi granice w żywem ciele stawiać, jak prędko Polacy do tych podziałów się przystosowali, jak prędko znalazły się rozbieżne interesy między jednem ciałem, między jedną częścią a drugą, jak prędko wychowani w stuletniej niewoli, w tej psychice niewolnika można było odczuć, że przyzwyczaił się do tej rany, przeprowadzonej wzdłuż kraju, jak prędko dawała się rana zabliźnić, jak prędko stawała się przeszkodą w porozumieniu jednej części z drugą!

Moi Panowie! Jednem z przekleństw naszego życia, jednem z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzai Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków, tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, wedle obcych, narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie je za swoje uznali, i że wyrzucenie ich z trudnością nam przychodzi i w początkach t. zw. wybuchu niepodległościowego i w czasie wypadków historycznych miał się stać Lublin jedną z nowych stolic Polski.

Do tych licznych stolic, na które kraj ubogi sobie pozwolił, do tych licznych stolic któremi usiana jest Polska, przybywała jak gdyby nowa stolica, nowa, nieznana dotąd w historyi. Tą stolicą stawał się Lublin. Rozumiem wielką pretensyę, rozumiem partykularyzm, rozumiem przywiązanie do rodzinnego miasta, do miejsc, gdzie się człowiek urodził, gdzie się uczył myśleć, gdzie uczył się kochać. Lublin była to stolica najświeższa, zarazem była to pierwsza stolica, która się swojego miasta stołecznego wyrzekła. Lublin pierwszy dał przykład wyrzeczenia się partykularyzmu, Lublin pierwszy przystąpił do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. To zasługa Lublina, podkreślam, była to zasługa Lublina. Sprawa zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski niezakończona, a zjednoczenie Ojczyzny jest często jeszcze słowem, a nie tą realną treścią. Polska, jeśli chce być silną, nie na uroczystościach, nie przy kieliszku wina, lecz w codziennej pracy, w codziennem życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennem załatwianiu ogólnych i zjednoczonych spraw to może nią być tylko Polska zjednoczona i Polska, która jest wolnością.

Szanowni Panowie! Jeżeli tą myślą, tym postulatem was zajmuję i podkreślam pod tym względem przykład Lublina, to czynię to dlatego, że wagę tej wielkiej kwestyi w Polsce znam i uznaję, i również z niej czerpię powód dla uznania i wdzięczności dla Ziemi lubelskiej.

Proszę Panów. Przechodzę do ostatniej myśli, którą chciałem tu z Panami poruszyć. Polska ma przed sobą wielką pracę, Polska ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy. Ma wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką silną potęgę na zewnątrz, którą wrogowie i nieprzyjaciele szanować i uznawać chociażby nie chcieli muszą, mamy orła białego szumiącego nad głowami, mamy tysiąc powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły, czy mamy dość tej potęgi materyalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem, wielkiem potężnem mocarstwem, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ale ten egzamin ze sił swoich zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć i ułatwić życie następnym pokoleniom, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historyi, aby wielka Republika Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie, aby się mogła ostać w tych walkach być może przewrotowych, które ludzkość czekają. Na pracę tak ciężką podczas wojny, bo wojnę przecież prowadzimy tak ciężką, każdy musi wysiłek wszelki rzucić na szalę wojenną, jednakże kraj koniecznie, zdaniem mojem, zdobyć się musi.

W sytuacyi tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam, gdzie idzie o życie, tam gdzie idzie o kresy, jest to ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak na pewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę cięższą, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiary i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiary z tego, co ludziom być może jest najdroższe — o ofiarę swoich przekonań i poglądów, idzie o to, aby kraj nasz rozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugim nic", że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, bo musi rękę sąsiadowi i przeciwnikowi podać, musi umieć godzić trudności i nietylko przy swojem się upierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wszelka w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych.

Patrzcie, jak w wojnie, tej wielkiej próbie sił narodów i państw, jak to byliśmy świadkami, państwa, które przegrały w gruzy się rozsypują, jak się rozpadają wielkie potęgi, potęgi, przed któremi niedawno drżeliśmy, jak w tej wojnie narody bezwiednie szukają sił w zjednoczeniu myśli, w podaniu sobie dłoni, sił w zapomnieniu różnic, sił w umiejętności ustąpienia, sił w umiejętności zawierania kompromisów. Proszę Panów. Praca ta dotąd w Polsce małą była. Panowie. Ze serca wdzięcznego, ze serca przepełnionego nadzwyczajnie serdecznem uczuciem dla miasta i stosunku do ziemi, którą widziałem ongi w łunach pożarów, cierpiącą pod przemocą wojny, jednak tak serdeczną i ciepłą, ze serca przepełnionego wdzięcznością i myślą, aby ta ziemia, jak gdyby przez los rzucona i przez los skazana, w której tyle jest Polski, kresów, w której jak gdyby na południu gorętsza krew niż gdzieindziej bije, aby ta ziemia służyła zawsze przykładem i umiejętnością zgodnego współżycia i umiejętnością pogodzenia najbardziej rażących sprzeczności. Z myślą tą i z serca wdzięcznego wznoszę kielich na cześć miasta Lublina i ziemi lubelskiej.

Z gmachu udał się Naczelnik Państwa wraz ze świtą na dworzec kolejowy, skąd o godz. 1 w nocy nastąpił odjazd do Warszawy.

Minister handlu i przemysłu w Łodzi.

(P. A. T.).

Minister przemysłu i handlu między innymi przyjął wczoraj przedstawicieli przemysłu, którym oświadczył, co następuje:

Interesy gospodarcze, wysuwają się w każdym kierunku na pierwszy plan, bardzo często wpływają na ogólną politykę Państwa, tak wewnętrzną jak i zewnętrzną. Celem mego przybycia do Łodzi było **bezpośrednie przyjrzenie się stosunkom przemysłowym i nawiązanie kontaktu z organizującym się przemysłem.** Dwa dni, którymi rozporządzałem tutaj, uważam za czas bardzo krótki, gdyż Łódź jest ośrodkiem przemysłu najpierwszorzędniejszego znaczenia dla kraju, a zwłaszcza dla eksportu, w nieporównanie wyższym stopniu niż wszystkie inne centra przemysłu, może przyczynić się do podniesienia naszego bytu politycznego, a co zatem idzie, naszej waluty. Należy też wszelkimi środkami dążyć do uruchomienia tego przemysłu, który niesłychanie ucierpiał pod okupacyą niemiecką, w czasie której wywieziono szereg instalacyj, połowę turbin i więciej niż połowę surowców, a przemysł ten jednak, świeżo uruchomiony, pracuje w 30 procentach i pokrywa lwią część zapotrzebowania naszej armii, bez pracy jego, zwłaszcza pod względem ciepłej odzieży, trudno sobie wyobrazić, jak moglibyśmy sobie dać radę. Znaczenie więc jego w porównaniu z czasem przedwojennym obecnie niezwykle wzrosło. Również należy zdać sobie sprawę z tego, że obawy, jakoby robotnik odzwyczaił się od pracy i trudno go

było z powrotem w ten tryb wprowadzić, dzięki Bogu się nie sprawdziły. Te fakty napawają nas nadzieją co do przyszłości. Co się tyczy przeszkód w dalszem uruchomieniu przemysłu, to są one dwojakiej natury. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie węgla. W tym względzie w związku ze wzrostem zapotrzebowania z dnia na dzień, uruchomienie dalszych zakładów staje się coraz trudniejsze. Zagadnienie to panuje nad wszystkiemi innemi i w tym kierunku czynione być muszą wszelkie wysiłki. Ponieważ drogą oszczędności bardzo mało można uzyskać, pozostają tylko dwie drogi. Pierwsza: zwiększenie obecnej produkcyi węgla — co oczywiście przy danym technicznym stanie kopalni da się osiągnąć — przez zwiększenie ilości godzin pracy.

Gdyby każdy górnik pracował tylko o jedną godzinę dziennie więcej, to możnaby otrzymać 50% węgla przeznaczonego dla przemysłu. Praca jednego górnika w Zagłębiu daje możność pracy 15 robotnikom w przemyśle włókniczym. I tutaj byłby wskazany pewien nacisk opinii publicznej na robotników przemysłu węglowego, aby w tych wyjątkowo krytycznych czasach powiększono ilość godzin pracy. To jednak nie załatwi radykalnie pomocy potrzebnej przemysłowi, jeżeli organizm gospodarczy będzie nadal tak chory, jak obecnie, jeśli nadal będzie trwała katastrofalna drożyzna i ciągły spadek waluty, słowem wszystko to, co zabagnia i utrudnia nasze życie gospodarcze. To też wydatnej pomocy w tym kierunku należy oczekiwać od ententy. Można mieć nadzieję, że ententa w związku z ratyfikacyą traktatu użyczy nam swej pomocy, która będzie dotyczyła w pierwszej linii kwestyi taboru niemieckiego i austryackiego.

Ententa będzie to musiała zrobić w własnym interesie, bo sytuacya z godziny na godzinę staje się groźniejszą i my tej pomocy domagać się mamy prawo. Miałem sposobność podczas pobytu w Łodzi zwiedzić cały szereg fabryk i odbyć konferencyę z przedstawicielami przemysłu wielkiego i drobnego i z przedstawicielami kupców.

We wszystkich tych konferencyach zdawało się wysuwać na pierwszy plan, że przemysł okręgu łódzkiego pragnie eksportu a to w swoim interesie, aby przez eń mógł zakupić surowce. Pozostaje to w związku ze spadkiem waluty, bo gdy Łódź musiała zakupić surowce, nie znalazła na to pieniędzy. Eksport leży także w interesie całego kraju. Wreszcie muszę zaznaczyć, że przemysł łódzki również kategorycznie dąży do zorganizowania się, i już istnieje szereg związków. Otóż sprawa organizacyi przemysł jest tembardziej pilną i potrzebną, że w dzisiejszych warunkach działalność takiego zrzeszen a jest konieczniejszą niż kiedykolwiek. Zachód bowiem tem nas właśnie bije, że może masowe operacye przedsiębrać.

W dalszym ciągu konferencyi omawialiśmy pomoc rządu w sprowadzeniu surowców z południowej Rossyi i kwestyę możliwości stosunków naszych ze Wschodem.

Minister opuścił Łódź wczoraj w nocy i udał się do Warszawy.

Z komisyi skarbowo-budżetowej.

Komisya skarbowo budżetowa odbyła zebranie pod przewodnictwem p. Głąbińskiego, w obecności Ministra Grabskiego. Na posiedzeniu tem p. Adam, na podstawie telegramu, otrzymanego od Związku banków małopolskich sprostował zarzut, uczyniony na ostatniem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej, że banki małopolskie odmówiły wydania bonów na miliard koron z powodu zmiany Ministra skarbu. Powód odmowy nie był skierowany przeciw p. Grabskiemu, gdyż transakcya była podejmowaną za czasów ministerstwa p. Bilińskiego, a banki małopolskie były zdania, że bez uchwały Sejmu nie mogą udzielać tak wielkiej pożyczki.

Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiła Komisya do głosowania próbnego. Za relacyą 85 : 100 oświadczyło się 9 głosów, za relacyą 70 : 100 10 głosów, za relacyą 60 : 100 11 głosów. Wobec tej różnicy zdań, ujawnionej przy głosowaniu próbnem, zgodziła się komisya na wybór podkomisyi, celem uzgodnienia stanowiska poszczególnych stronnictw. Do podkomisyi weszli oprócz przewodniczącego, po dwóch przedstawicieli poszczególnych poglądów, a mianowicie z grupy 85 : 100 pp. Adam i Loewenstein, z grupy 70 : 100 Kowalczuk i Osiecki, a z grupy 60 : 100 Niedziński i Wojtaliński.

Na wieczornem zebraniu przewodniczący przedstawił komisyi negatywny wynik obrad podkomisyi, która nie mogła osiągnąć porozumienia, gdyż poszczególne grupy pozostały na swojem stanowisku. P. Osiecki zgłosił natomiast wniosek pośredniczący, wyznaczający relacyę 75 : 100.

W głosowaniu ponownem poszczególne grupy trwały początkowo przy swojem pierwotnem stanowisku, tak, że żaden z projektów nie mógł uzyskać większości absolutnej. Dopiero w dalszem głosowaniu projekt rządowy ti. relacya 70 : 100 uzyskał ostatecznie większość 10 głosów. P. Fedorowicz zgłosił relacyę 85 : 100 jako wotum mniejszości.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto następnie projekt ustawy z drobnemi zmianami i rezolucyami pp Rządu i Osieckiego. Referat na plenum Izby powierzono p. Rządowi.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Epidemia duru plamistego w Małopolsce w r. 1919.

(VII). Reasumując wszystko, możemy ująć nasze spostrzeżenia i wnioski w sprawie duru plamistego w następujących zdaniach:

1. Obecna epidemia duru plamistego w Małopolsce przyszła w ślad za wojną światową, przywleczona do nas głównie przez uchodźców i jeńców wojennych, wracających z Rossyi po rozwiązaniu frontu bojowego b. państw centralnych.

Wojna ukraińska poniekąd zatamowała pochód epidemii ku zachodniej części Małopolski, lecz przyczyniła się do tem większego rozpowszechnienia zarazy we wschodniej jej części, gdzie większe o wiele spustoszenie wojenne, wygłodzenie mas, dotkliwe braki bielizny, ubrania, opału, mydła, nafty, wreszcie niższy poziom kultury ludności, sprzyjają grasowaniu zarazy.

II. Walka z tą epidemią jest niesłychanie trudna, dopóki niedostatki powojenne sprzyjające szerzeniu się epidemii, nie będą usunięte.

III. Celem tej walki powinno być i nadal:

a) powstrzymanie fali epidemii we wschodniej części Małopolski;

b) opanowanie jej na tym terenie;

c) stłumienie ognisk epidemicznych w zachodniej części Małopolski.

IV. Dla należytego przeprowadzenia akcyi przeciwepidemicznej, zwłaszcza na obszarze wschodniej części Małopolski, potrzeba ścisłego porozumienia, współdziałania i wzajemnego popierania się wszystkich czynników w tej akcyi udział biorących, a więc Okręgowego Urzędu Zdrowia względnie Cekaduru, wojskowości, Czerwonego Krzyża, administracyi politycznej, Jura, Zarządu kolei.

Kierownictwo jednak całą akcyą musi być jednolite i spoczywać w rękach Rządu, względnie Okręgowego Urzędu Zdrowia.

V. Urząd państwowy do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, mający nadzwyczaj doniosłe znaczenie sanitarne ze względu na zapobieganie importowaniu do kraju różnych groźnych epidemii, jest pod tym względem anomalią, że organizacyjnie jest niezależnym od administracyi sanitarnej. Urząd ten powinien być wcielonym do zakresu działania Ministerstwa zdrowia, podlegać jego dyspozycyom i działać w ścisłej łączności z Okręgowymi Urzędami Zdrowia.

VI Ogłaszanie drukiem tygodniowych wykazów epidemicznych z całej Polski jest koniecznie potrzebne. Wykazy statystyczne wojskowe i raporty tygodniowe z działalności Jura należałoby rozsyłać Okręgowym Urzędom Zdrowia i Ministerstwu Zdrowia.

Zanim ogłoszenie tygodniowych wykazów statystycznych z całego Państwa będzie uregulowane, należy w Małopolsce bez względu na koszty publikacyę tę bezwłocznie wznowić.

VII. Zaznaczona w ostatnich miesiącach oszczędność nadmierna Rządu centralnego w wydatkach na walkę z ogromną epidemią w Małopolsce powinna ustąpić miejsca zrozumieniu tego faktu, że Małopolska, podobnie jak za czasów zaborczych była przedmurzem, chroniącem państwo austryackie i Europę środkową przed groźnemi epidemiami, nadciągającemi od wschodu, tak i nadal w Państwie Polskiem ma podobne zadanie do spełnienia wobec całej Polski i Europy. Jeżeli na tych placówkach kresowych Rząd przez nieoględną oszczędność nie wystąpi z dostateczną siłą, cała Polska może odpokutować tę nieprzezorność ofiarą tysięcy istnień ludzkich i ruiną ekonomiczną tysięcy rodzin, spowodowaną śmiercią przedwczesną żywiciela. Na czem innem wolno oszczędzać, ale nie na środkach obrony całego kraju przed spustoszeniem od epidemii.

VIII. Przy tłumieniu epidemii w Małopolsce obecnie nie można liczyć zupełnie na udział gmin i powiatów w kosztach, gdyż te organizacye samorządowe są w Małopolsce sześcioletnią wojną finansowo zupełnie zrujnowane i podźwignięcie ich do nowego życia i samoobrony sanitarnej dopiero po szeregu lat nastąpić może. Pod tym względem Małopolska, zwłaszcza jej wschodnia część, jest zupełnie w innych warunkach, niż b. Królestwo Polskie.

IX. W celu powstrzymania dalszego ciągłego napływu nowych zakażeń od wschodu konieczne jest takie ujęcie fali powracających uchodźców i jeńców, aby podlegali na granicy dokładnemu odwszawieniu i kwarantannie przez trzy tygodnie, zanim w głąb kraju dopuszczeni będą.

X. We wschodnim pasie granicznym należy bez względu na znaczne koszty założyć cztery wielkie szpitale koncentracyjne epidemiczne, na 400 — 500 łóżek i rozstawić po gminach liczne ambulanse do przewożenia chorych i do oczyszczenia domów zakażonych.

XI. Powszechne oczyszczenie masowe mieszkań i ludności tylko wtedy mogłoby mieć widoki skuteczności, gdyby odbywało się w szybkiem tempie i równocześnie na znaczniejszej przestrzeni, do czego użyćby trzeba naraz po kilka kolumn w każdej gminie, zatem w samym pasie granicznym setek kolumn oczyszczających, co pochłonęłoby takie sumy, na które nas nie stać.

XII. Należy przyspieszyć odbudowę wschodniej części Małopolski i zabezpieczyć ludności odpowiednie pomieszczenie.

XIII. Aprowizacya wschodniej części Małopolski musi uledz stanowczej poprawie, aby wzmocnić osłabioną głodzeniem odporność mas przeciw epidemjom.

Zaopatrzenie szpitali i Kolumn epidemicznych w opał jest niezbędnym warunkiem jakiejkolwiek akcyi przeciwepidemicznej.

Dostarczenie gminom wapna i pewnej ilości nafty, dalej mydła i bielizny jest dla skutecznego odwszawienia i oczyszczenia masowego koniecznem.

XIV. Wszelkie zgłoszenia gmin Małopolski o pomoc rządową przy zakładaniu łaźni zasługują bezwarunkowo na uwzględnienie.

XV. Szczególną ochroną sanitarną otoczyć należy większe miasta, a zwłaszcza miasto Lwów, które tworząc punkt węzłowy komunikacyi ze wszystkich stron, najwięcej jest narażone na importowanie chorób zakaźnych.

Zarządzenia zapobiegawcze polegać tu muszą z jednej strony na sanitarnej kontroli ruchu przejezdnych i osób, do miasta przybywających, a z drugiej strony na podniesieniu czystości miasta i jego mieszkańców, wreszcie na usilnem tłumieniu chorób zakaźnych w najbliższych okolicznych powiatach.

XVI. Dla zabezpieczenia niezbędnego personalu lekarskiego we wschodniej części Małopolski do walki z durem plamistym, należy uwzględnić przedstawienia Okręgowego Urzędu Zdrowia w następujących kierunkach:

Lekarze urzędowi i epidemiczni, tudzież sanitaryusze przy służbie w Kolumnach epidemicznych mają być zwolnieni od służby wojskowej;

lekarze prywatni w miarę zapotrzebowania do walki z durem plamistym, powinni być zwolnieni od czynnej służby wojskowej a lekarze poza wiekiem popisowym powołani do świadczeń wojskowych i oddani do dyspozycyi Okręgowego Urzędu Zdrowia;

lekarzom, zajętym w służbie epidemicznej i rządowym należy wyznaczyć takie diety i pobory, aby z nich wraz z rodziną utrzymać się mogli, gdyż przy dzisiejszych dietach kilkunastu koron dziennie lekarz urzędowy koniecznością życiową jest zmuszony Komisyj epidemicznych unikać.

Lekarzom urzędowym trzeba zorganizować biura; przydać niezbędne siły kancelaryjne.

Każdy lekarz powiatowy powinien posiadać automobil osobowy, lub zaprzęg konny i automobil ambulansowy, a w większych miastach także automobil ciężarowy.

W Galicyi wschodniej zasługuje na rozważenie alternatywna propozycya Okręgowego Urzędu Zdrowia co do zmilitaryzowania lekarzy urzędowych na czas epidemii z przyznaniem im takiego stopnia oficerskiego, jaki odpowiada ich klasie rangi w służbie cywilnej.

W każdym razie nie można nadal zwlekać z uzupełnieniem bardzo licznych luk w zastępie lekarzy powiatowych w Galicyi wschodniej, które nadzwyczaj szkodliwie odbijają się na służbie sanitarnej

Spis ludności m. Lwowa.

Celem uzyskania materyału odpowiadającego obecnym stosunkom ludnościowym do sporządzenia nowych legitymacyj spożywczych w najbliższym czasie przystępuje Magistrat do wydania nowych legitymacyj spożywczych, gdyż ważność obecnych legitymacyj upływa z dniem 31 stycznia 1920 r.

Celem uzyskania prawdziwych dat do sporządzenia nowych legitymacyj, zarządza Magistrat spis ludności w dniu 20 stycznia b. r. przy pomocy mężów zaufania dla rozdziału kart spożycia. Każdy właściciel realności, względnie jego zastępca, obowiązany jest dnia 18 stycznia b. r. zgłosić się u męża zaufania po odbiór druków spisowych „Kart zgłoszenia“ bezpłatnie w ilości po trzy (3) egzemplarze dla każdego gospodarstwa domowego (partyi) i rozdać następnie wszystkim lokatorom.

Głowa gospodarstwa domowego (posiadacze mieszkania, również i kolejarze) powinien wypełnić dokładnie „Kartę zgłoszenia“ w sposób w tych kartach wskazany według stanu z dnia 20 stycznia 1920 w trzech (3) egzemplarzach równobrzmiących i oddać je właścicielowi realności, względnie jego zastępcy najpóźniej dnia 21 stycznia b. r.

Podnajemcy lub inni członkowie tego samego gospodarstwa domowego, o ile posiadają odrębne legitymacye rejonowe czy konsumowe, sporządzić muszą osobną kartę zgłoszenia również w trzech egzemplarzach z wyraźnem podaniem w rubryce „stosunek do posiadacza mieszkania“, że jest podnajemcą u X. Y. lokatora głównego, przyczem muszą podać wyraźnie numer dotychczasowego sklepu rejonowego, ewentualnie konsumu.

Właściciele realności po zebraniu wszystkich „kart zgłoszeń“ z całego domu, po dokładnem sprawdzeniu wiarygodności podanych dat, zwłaszcza co do ilości osób, obowiązani są zwrócić je mężowi zaufania do dnia 23 stycznia 1920, w przeciwnym bowiem razie mąż zaufania nie wyda właścicielowi realności kart spożycia dla wszystkich ewentualnie dla tych mieszkańców, którzy kart zgłoszeń nie przedłożyli. Zebrane „Karty Zgłoszenia“ z całego rejonu zwrócą mężowie zaufania najpóźniej do 25 stycznia 1920 biurom okręgowym z pozostałą resztą nieużytych kart zgłoszeń.

KRONIKA.

Lwów, 13 stycznia 1920.

Kalendarz.

Sroda: 14 stycznia.

Rzym. kat.: Feliksa.

Gr. kat.: N. R.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 08 zachód słońca o godzinie 4 04 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 stopni.

— **P. Zygmunt Luba Radzimiński,** znany heraldyk i historyk a zarazem ziemianin wołyński, mieszkający od szeregu lat stale we Lwowie, otrzymał nominacyę na sędziego honorowego sądu okręgowego w Łucku.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie** ogłasza: Reskryptem z d. 30 grudnia 1919 L 36047/968/XIII. zezwoliło Ministerstwo poczt i telegrafów na podjęcie prywatnego ruchu telegraficznego do Mińska litewskiego. Taksę za telegramy do Mińska litewskiego oblicza się według taryfy obowiązującej w ruchu wewnętrznym t. j. po 30 halerzy za wyraz, najmniej 2 kor. za telegram.

— **Aprowizacya miasta.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem rozwinęła się bardzo żywa dyskusya aprowizacyjna, trwająca około 4 godziny.

Rada miejska uchwaliła kompromisowe wnioski radnych Próchnickiego, Szczyrka i Thulliego następującej treści:

„Rada miasta podnosi głos potępienia przeciwko nieudolnej polityce gospodarczej władz centralnych, prowadzącej do wygłodzenia środowisk przemysłowych i miejskich, przy równoczesnem bogaceniu się producentów i handlarzy, którzy dla nasycenia swej, wzmożonej w czasie wojny, zachłanności, wyzyskują braki państwowego aparatu administracyjnego.

Rada miejska wzywa Rząd, aby energicznem ściąganiem kontyngentu zboża umożliwił aprowizacyę ludności miejskiej.

Rada miejska stwierdza, że przyczyną klęski aprowizacyjnej jest również bezkarne dotąd paskarstwo i lichwa towarowa, jak i w zatrważający sposób rozpowszechnione łapownictwo, zwłaszcza na kolejach, domaga się przeto wszelkich rygorów i specyalnego doraźnego ustawodawstwa, któreby zbrodniarzy, wzbogacających się na nędzy ludzkiej, ścigało karami najsurowszemi, a choćby nawet karą śmierci, oraz, aby wprowadziło cywilną odpowiedzialność funkcyonaryuszów państwowych i kolejowych za szkody, zrządzone Państwu i ludności przez naruszenie swych obowiązków.

Zatrważająca nędza może miasta uczynić terenem niebezpiecznych rozruchów głodowych, obowiązkiem Rządu jest więc wytężyć wszystkie siły, aby bodaj częściowo zaopatrzyć ludność, w przeciwnym razie odpowiedzialność cała za następstwa dzisiejszego stanu rzeczy spadnie wyłącznie na nieudolność Rządu.

Drugi wniosek domagał się ponownego zaprowadzenia taryfy maksymalnej. Wniosku tego nie uchwalono, lecz odesłano go subkomitetowi aprowizacyjnemu do rozpatrzenia.

Przyjęto wreszcie wniosek dodatkowy ks. Szydelskiego, wzywający prezydym miasta do udzielenia pomocy aprowizacyjnej młodzieży, umieszczonej w bursie.

— **Egzamin dojrzałości** w terminie lutowym 1920 w II. Szkole realnej w Krakowie odbędzie się: Egzamin wstępny w dniach 4 i 5 lutego, egzamin piśmienny rozpocznie się d. 9 lutego, a ustny dnia 19 lutego b. r.

— **Na Skarb Polski.** W dniu Nowego Roku zjawił się u gen. Gołogórskiego major podprok. Stanisław Wiktor Orski i wręczył garść monety złotej. 28 sztuk złotych 10 koronówek i trzy sztuki 20 koronówek, prosząc ażeby złoto to oddano do Skarbu Polskiego, a uzyskaną z wymiany kwotę rozdzielono w połowie na akcyę plebiscytową na Górnym Śląsku, a w połowie na zakupno kożuszków lub płaszczów dla żołnierzy podlegających D. O. G. we Lwowie. Dodać należy że ofiarodawca nie posiada żadnego majątku.

— **Cykl wykładów w Czytelni katolickiej** — Piekarska 28 — środa 14 b. m. o 6 godzinie ks. prof. dr. Żukowski: Kościół rzymski a kultura.

— **Na walnem zgromadzeniu** Sanatoryum dr. Dłuskiego odbytem w Krakowie, uchwalono na wniosek dr. Dłuskiego, który opuścił kierownictwo tego zakładu, przenosząc się na stały pobyt do Warszawy, wybrać komisyę, któraby rozpatrzyła i przedłożyła wnioski o rozszerzenie tej tak bardzo potrzebnej instytucyi, przez przemianę jej z Towarzystwa udziałowego na akcyjne.

— **Raut prasy.** Posiedzenie komitetu pań zajmującego się urządzeniem rautu prasy naznaczonego na 31 b. m. odbędzie się w mieszkaniu p. prezydentowej Neumannowej w ratuszu, we czwartek 15 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Kasyno i Koło lit. art.** urządza w najbliższą sobotę 17 b. m. dla członków, ich rodzin i gości wprowadzonych wieczór z tańcami. Wstęp 15 koron, dla gości wprowadzonych, którychby wpierw zapisać należy na listę uczestników, 30 kor.

W sobotę 7 lutego urządzi Kasyno i Koło liter. wieczór maskowy, również za biletami imiennymi. Grupy kostiumowe pożądane. Wyjaśnień udziela sekretarz między godziną 4 a 8 wieczorem.

— **Trzecia kasa w Teatrze miejskim.** Dyrekcya Teatru miejskiego pragnąc ułatwić publiczności nabywanie biletów, otwiera w bieżącym tygodniu jeszcze jedną kasę. Wobec tego będą czynne z dniem 15 stycznia b. r. trzy kasy biletowe.

Sprzedaż biletów w tych kasach została podzielona jak następuje:

I. kasa biletowa — wejście główne — po prawej stronie sprzedaje bilety do wszystkich lóż, oraz foteli parterowych na przedstawienia w dnie następne.

II. kasa biletowa — kiosk w westybulu teatralnym, wejście od strony ul. Hetmańskiej pierwsze drzwi naprzeciw gmachu Skarbkowskiego, sprzedaje bilety do foteli i krzeseł: I., II., III. balkonu w dnie następne.

Kasy I. i II. otwarte od godziny 9 do 12 przed południem i od godziny 4 do 7 wieczór. W niedzielę i święta po południu kasy I. i II. zamknięte.

III. Kasa biletowa — wejście główne — po lewej stronie sprzedaje bilety na wszystkie miejsca bez wyjątku (loże, parter i krzesła) na przedstawienie tego samego dnia od godziny 9 do 12 i od 4 po południu w dniu zaś przedstawień popołudniowych od godziny 9 do 11 i od 2.30 popołudniu.

Dla bliższej oryentacyi zostały umieszczone odpowiednie napisy i ogłoszenia przy kasach biletowych w Teatrze miejskim.

Dyrekcya teatru spodziewa się że urządzeniem trzeciej kasy zapobiegnie zbytniemu natłokowi i stracie czasu, na co skarżono się już wielokrotnie zwłaszcza w dnie świąteczne.

† **Eugeniusz Jahl.** Kapitan wojsk powstańczych z r. 1863/4 urodzony w r. 1841 w Medyni majątku ojca, żołnierza W. P. z r. 1831 uczęszczał do gimnazyum w Rzeszowie, a następnie na wydział prawniczy w Krakowie, gdzie też w pracach organizacyi narodowej brał bardzo czynny udział.

Z wybuchem powstania w r. 1863 pospieszył jeden z pierwszych do obozu w Ojcowie i jak prawie wszyscy jego koledzy wstąpił do oddziałów „żuawów śmierci Rochebruna“. Jako kapral wyruszył z korpusem gen. Kurowskiego pod Miechów i brał udział w pamiętnym brawurowym ataku na cmentarz miechowski, gdzie tak obficie polała się krew naszej uniwersyteckiej młodzieży.

S. p. Eugeniusz lekko ranny w rękę dostał się do niewoli, lecz po drodze do Olkusza zdołał zbiedz do lasu. Tam błąkając się napotkał mały oddziałek Brauna i pod jego komendą połączył się z Czachowskim. Skazany przez niego wskutek nieporozumienia na śmierć, a po wyjaśnieniu awansowany na sierżanta, dostał się następnie do oddziału Jeziorańskiego a w końcu do Langiewicza, walcząc dwukrotnie pod Małogoszczą i w kilku drobniejszych potyczkach.

Po przejściu Langiewicza do Galicyi, wrócił do domu ku nieopisanej radości rodziców, którzy nie mając tak długi czas o nim żadnej wiadomości uważali go już za zmarłego a polegając na zapewnieniach kolegi ś. p. Edwarda Webersfelda, który miał go widzieć padającego od kuli moskiewskiej na cmentarzu miechowskiem — nawet już nabożeństwo żałobne za niego w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie odprawili.

Po raz wtóry wyrusza ś. p. Eugeniusz w pole z oddziałem Jeziorańskiego i bierze udział w zwycięzkich bitwach pod Kobylanką, dnia 1 maja a następnie 6 maja, w której to bitwie ponownie ranny w rękę i silnie w lewy bok kontuzyonowany dostaje się do szpitala w Ulanowie. Tam lecząc się przygotowuje się do egzaminu oficerskiego, który zdaje przed komisyą wojskową w Rzeszowie złożoną z ppułk. ross. sztabu gen. Pogorzelskiego (powieszonego w roku 1864 przez Moskali), majora sztabu ross. Rydzewskiego i jeszcze jednego sztabowca — zostaje mianowany ppor. saperów.

W jesieni 1863 wyrusza po raz trzeci z oddziałem gen. Waligórskiego i bierze udział w bitwie pod Borowem dnia 22 października a po rozbiciu oddziału przez Moskali przedostaje się z powrotem do Galicyi.

Tu już w styczniu 1864 otrzymuje od Rządu narodowego nominacyę na kapitana z poleceniem udania się w Lubelskie i formowania nowego oddziału. Niestety, misya ta nie mogła już odnieść pożądanego skutku, gdyż Austrya zaprowadziła stan oblężenia w Galicyi i obstawiła szczelnie całą granicę a Moskale nagromadzili tyle wojska w Królestwie, że o jakiemkolwiek formowaniu nowych oddziałów nie było już mowy.

S. p. Eugeniusz też po kilku nieudałych próbach, z ciągłem niebezpieczeństwem życia połączonych zmuszony był po kilku tygodniowych wędrówkach w Lubelskiem, zaniechać swego zamiaru i z wielkim trudem zmieniając wielokrotnie ubranie przekradł się napowrót do Galicyi.

Tu z początku gospodaruje na roli, później wstępuje do służby rządowej a przeszedłszy na emeryturę, osiada stale we Lwowie, gdzie też dnia 23 grudnia 1919 życia dokonawszy spoczął na cmentarzu bohaterów z roku 1831/63.

† **Karol Treściński.** Dnia 9 b. m. zmarł w naszem mieście — jak żołnierz na posterunku — w walce z groźną epidemią tyfusu plamistego, ś. p. por.-lekarz dr. Karol Treściński.

Już w listopadzie 1919 r. zaciągnął się w szeregi tworzącego się Wojska Polskiego, a w grudniu spieszył z oddziałami, idącymi na odsiecz Lwowa, gdzie odrazu wziął czynny udział w krwawych walkach toczących się pod Lwowem. Z nadzwyczajną gorliwością i odwagą pełnił wówczas służbę w ówczesnym 3 p. strz. lw., dzieląc z nim trudy i ciężkie chwile na wszystkich prawie obronnych odcinkach Lwowa. Następnie brał udział z tym samym pułkiem w ofenzywie w Galicyi wschodniej, świecąc również przykładem innym lekarzom swą pracowitością i oddaniem dla Żołnierza Polskiego.

Przed kilku miesiącami został przydzielony, jako kierownik oddziału zakaźnego, w jednym ze szpitali tarnopolskich, gdzie również swą pracą i wiedzą oddawał duże usługi w zwalczaniu groźnej dla nas epidemii. Niestety uległ w tej walce ciężkiemu losowi lekarzy epidemicznych i zaraziwszy się tyfusem plamistym, zmarł w kwiecie wieku bo w 30 roku życia. Cześć pamięci dzielnego lekarza i oficera!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we wtorek dnia 13 b. m. o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego 43 na dworzec główny.

— **Usiłowane samobójstwo okradzionego.** Przy ul. Tercyarskiej rzucił się z I-go piętra na bruk Teodor Macko, rębacz z zawodu. Przyczyną rozpaczliwego kroku było okradzenia go doszczętne. Zabrano mu bowiem bieliznę, ubrania i inne rzeczy wartości ponad 4.000 koron. Desperat odniósł poważne uszkodzenia przy upadku, wobec czego pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy doraźnej, odwiozła go do szpitala.

— **Ujęcie złodziei szpitalnych.** Dzięki zabiegom nadkomisarza policyi Łukomskiego, zdołano wykryć i aresztować sprawców kradzieży 280 prześcieradeł szpitalnych ze szkoły Lenartowicza oraz blatników złodziejskiej spółki. Aresztowania dokonano w niedzielę około 6 wieczorem na Zamarstynowie przy ul. Króla Jana l. 5 podczas uroczystości weselnej jednego ze złodziei, Stefana Jackowa, dezertera 39 p. piechoty, który na ślub ustroił się w mundur porucznika i zaopatrzył się w dokumenty, wystawione na nazwisko por. Żarnowskiego. Śledztwo wykazało, iż kradzież prześcieradeł zaofiarowali złodziejom posługacz szpitala epidemicznego, niedorostek Józef Bilak i siostra jego Katarzyna, wykonawcami zaś byli Piotr Czerniak, „pan młody“ Stefan Jackow i żołnierz szpitala epidemicznego Gudulak. Prześcieradła odwieźli saneczkami do blatnika Zamsona przy ul. Ogrodnickiej na Zamarstynowie, który skradł im przy transakcyi 40 prześcieradeł. Nie mogąc przyjść z nim do porozumienia, udali się następnie z prześcieradłami na Kleparów do niejakiej Winklerowej, żony lakiernika, która ze sprzedażą szybko się uwinęła. Od niej prześcieradła kupili sąsiedzi: Kremicer, sklepikarz i Halpern, szynkarz; niejaki zaś Müller wziął 50 prześcieradeł i 3.000 kor. za milczenie. Przy rewizyi u Winklerowej, pociecha jej, kilkunastoletnia córeczka schowała do nawozu na podwórzu 12 prześcieradeł. Dotąd wyszukano i odebrano złodziejom i blatnikom 164 prześcieradeł, a dobrane to towarzystwo znalazło się w aresztach policyjnych.

— **Zbiegły z aresztów policyjnych** złodziej Kazimierz Mutyk, poznawszy się w aresztach z dozorcą kamienicznym przy ul. Matejki l. 8, wyłudził od syna dozorcy zimową kurtkę, rzekomo dla ojca, przedstawiając się jako agent policyjny. Pościg za kręcącym się pod Lwowem uciekinierem, mimo strzelania doń przez patrol na ul. Źródlanej, nie odniósł skutku.

— **Ostrożnie z gazem!** Przy ul. Kopernika l. 19 zaczadziła się gazem świetlnym 23-letnia służąca Helena Wojtanowiczówna, zapomniawszy zamknąć kurek na noc. W nieprzytomnym stanie odwiozło ją Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

— **Kradzież w karecie.** Koło dworca głównego skradziono z karety ks. Arcybiskupa Bilczewskiego zielonkowaty koc, wartości 1.000 kor.

— **Kradzieży całej skrzyni mydła** z wozu, stojącego na ul. Kazimierzowskiej, dopuszczono się na szkodę Ozyasza B. .sosa.

— **Kradzież kosztowności.** P. Arnoldowi Pollakowi, kierownikowi austryackiej misyi w Kamieńcu, skradziono we Lwowie w hotelu „Monopol“ pierścień z brylantami, wartości 25.000 kor.

P. Józefie Grossowej, właścicielce restauracyi, skradziono w mieszkaniu z szafy parę złotych kolczyków z brylantami, wartości 100.000 koron.

— **Znaczną kradzież** popełniono z piątku na sobotę po północy w kancelaryi piekarni p. Brandta przy ul. Kotlarskiej l. 12. Z kasy werthajmowskiej zabrano 100.000 K, brylantowy kolczyki, wartość 200.000 kor., branzoletkę za 3.000 kor. i platynowy damski zegarek za 5.000 kor. Pełniący w tamtej okolicy służbę policyant, usiłował zatrzymać 2 podejrzanych mężczyzn, ci jednak, mimo danych do nich strzałów przez policyantów, zdołali umknąć. Podejrzanych o współudział w kradzieży dozorców domu tego, aresztowano.

— **Na nieposypanych chodnikach** poślizgnęły się: p. Bronisława Kupferschmidówna, na pl. Krakowskim przy upadku złamała lewą rękę, oraz p. Stefania Skorczykówna, złamała palec u ręki prawej i silnie się potłukła. W obu wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy.

Nie wyskakiwać z tramwaju! Przy ul. Sykstuskiej przy wyskakiwaniu z tramwaju podczas jazdy, padł tak nieszczęśliwie na bruk Stanisław Mierek, żołnierz W. P. iż załamał sobie podstawę czaszki. Nieprzytomnego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek zdarzył się na ul. Legionów, gdzie 58-letni mężczyzna, p. Antoni Chowaniec ze Zniesienia przy skoku z tramwayu w ruchu będącym, padł na chodnik i potłukł się silnie, oraz odniósł wewnętrzne uszkodzenia.

— **Ministerstwo spraw żydowskich** przy rządzie ukraińskim słusznie przewidziało, iż ludność żydowska na Ukrainie, która tyle wycierpiała i zniosła podczas olbrzymich pogromów dokonanych przez żołnierzy ukraińskich, nie zechce wziąć udziału w mającej się odbyć na całej Ukrainie kweście na wojsko co zaś wywołać mogłoby nową falę ekscesów antiżydowskich. Więc ministerstwo wydało okólnik do wszystkich obywateli-żydów polecając im zająć się czynnie kwestya. Okólnik ten rozesłany telegraficznie brzmi jak następuje: „20 b. m. rozpoczyna się tydzień kwesty na korzyść wojska republikańskiego, walczącego na froncie za samodzielną ukraińską ludową republikę przeciw jej wrogom, okupantom denikinowskim i bolszewikom, z których pierwsi pragną odbudowy dawnego rządu carskiego, a drudzy wnoszą zupełną anarchię i zrujnowanie całego życia.

Wszyscy obywatele republiki, zwłaszcza w chwili tak ważnej, winni swemi datkami dopomódz armii broniącej republiki. Tylko syte, obute i obrane oraz we wszystko zaopatrzone wojsko może walczyć z powodzeniem przeciw wrogowi zewnętrznemu, zapewniając całej ludności wewnątrz kraju spokój i ład. Upominam obywateli żydowskich, aby przyjęli czynny udział i dopomogli ze wszystkich sił do prowadzenia tej kwestyj. Depesza jest podpisana przez ministra spraw żydowskich Krasnego.

— **Z Poznania.** *Dziennik Poznański* zamieszcza artykuł, ostrzegający przed zawiązanym niedawno w Bydgoszczy t. zw. „Państwowym Związkiem gospodarstwa mlecznego w Polsce“, na którego czele stoją Niemcy, znani ze swej działalności hakatystycznej.

Związek ten nadto jest tylko zamaskowanym oddziałem centralnego Związku mlecznego w Berlinie, i z działalności jego korzystać mają przedewszystkiem Niemcy.

— **Wielki brak soli w Pradze.** Według gazet czeskich panuje od dłuższego czasu dotkliwy brak soli w Pradze. Kupcy albo wogóle soli nie sprzedają, albo też tylko w minimalnych ilościach. Największa praska piekarnia pod firmą „Odkolek“ nie dodaje wogóle soli do ciasta, z którego wypieka się chleb.

— **Włoska flota handlowa.** Włoski minister komunikacyi de Vito oświadczył: Nasza flota przed wojeną liczyła 1.958.838 ton. Straciliśmy więcej niż połowę. Od roku przystąpiono do energicznego naprawieniu szkód. W ciągu ostatnich miesięcy powiększono tonaż o 500.000.

— **Śpiączka.** *Matin* donosi, że w Medyolanie zaszło wiele wypadków porażeń mózgowych letargicznych, przypominających chorobę śpiączki. Zapadnięcia te kończą się często śmiercią. W poszczególnych wypadkach trwa choroba snu przez szereg miesięcy, a nawet i rok. Lekarze wiedeńscy nazwali tę chorobę *encephalitis lethargica*, t. zn. letargiczne zapalenie mózgu. Prof. dr. Wiesner odnalazł w mózgu osób zmarłych na tę chorobę bakcyl, który nazywa *streptococus pleomorphus*. Choroba ta nie ma nic wspólnego ze śpiączką afrykańską.

— **46.000 anarchistów.** Waszyngtoński departament sprawiedliwości stwierdził dotychczas istnienie 46.000 anarchistów, których nazwiska będą ogłoszone gdy będzie uchwalone ustawodawstwo potrzebne do ich ukarania. Wedle wniosku rządowego będą spiski anarchistyczne karane 20-letniem więzieniem, a także i śmiercią wrazie, jeżeli bunt faktycznie wybuchł, albo jeżeli nastąpiła zdrada stanu.

— **Dla numizmatyków.** Wśród ofiar, złożonych w Stanisławowie na Polski fundusz wdów i sierót wojennych, znalazła się dobrze zachowana moneta srebrna polska z w. XVII. Amator może ją nabyć w administracyi *Gazety Lwowskiej*, przyczyniając się w ten sposób i ze swej strony do zwiększenia tak sympatycznego sercom naszym Funduszu.

Grono czcicieli wielkiego obywatela Francyi i wielkiego lekarza ludzkości dr. Jerzego Clemenceau, pragnąc w dniu, kiedy zwycięska Francya uczci najwyższą godnością, jaką dać może „swego ojca zwycięstwa“, mieć już konkretny wyraz uczuć naszych dla tego wielkiego człowieka, — prosi o nadsyłanie krótkich szkiców, projektów. Sposobu uczczenia przez młodą Polskę Jerzego Clemenceau, który już wtedy pozyskał on naszą cześć i serca, kiedy dwa dni przed przyjazdem do Paryża cara Mikołaja II. usunął się dobrowolnie z fotelu ministra, by nie musiał podawać ręki ciemięzcy tylu ludów.

Głosowanie wnioskodawców rozstrzygnie o przyjęciu najlepszego projektu.

Wnioski i datki na ich wykonanie można składać na numerowane pokwitowania u firmy M. Walichiewicz ul. Kopernika 2. Każda kwota bedzie ogłoszona imiennie w *Gazecie Lwowskiej*.

Wszystkie polskie pisma uprasza się o przedruk.

Wydział krajowy wzywa uczniów krajowego kursu dozorców drenarskich, którzy w latach 1914 i 1918 kurs ten we Lwowie ukończyli (VIII. i IX. kurs dla dozorców drenarskich) aby celem wyznaczenia im terminu dla zgłoszenia egzaminu bezwłocznie podali dokładny swój adres Wydziałowi krajowemu we Lwowie.

Szaruga.

(*wi*) Od dni kilku mamy ją znowu w pełnym — jeśli wolno użyć tego wyrażenia — rozkwicie.

Rankiem, jeszcze o ósmej, świecić trzeba elektrykę, by nie ubrać przypadkiem butów na głowę, a surduta w miejsce pantalonów. Choć dzień już na Nowy Rok posunął się o krok, a od tego czasu minęło, jak obszył, dwa tygodnie — ani rusz dopatrzyć postępów słońca. Siedzi ono za gęstą chmur kotarą, jakby za murem i kpi sobie ze świata.

Ale czy ma racyę? Snać i kochane słoneczko nie umie wzbić się ponad stanowisko tych śledżienników tępego wzroku i małego serca, co to ewolucyę dziejową mierzą wedle jakości chleba, wedle mniejszych lub większych zapasów opału, wedle relacyi pomiędzy koroną i marką. A tego nie widzą, co się dzieje górą ponad kłębowiskiem mizeryi codziennej: jakie tam błyskawice nowyah czasów, jakie podmuchy potężne idej, jaka jasność zmartwychwstań, jaka pomimo całej tej przeklętej szarugi, która nas nęka — jasność, jasność, jasność!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 13 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego z p. J. Korolewicz-Waydową.

W środę, 14 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W czwartek, 15 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Murzyn“, komedya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego z pp. Żmijewską, Kwiatkiewiczową, Wernicz Jankowską Lichtenstein, Barwińskim Kozłowskim, Nowackim (rola tytułowa), Bieleckim, Czakim i Larewiczem.

W piątek, 16 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego z p. Korolewicz-Waydową.

W sobotę, 17 stycznia o godzinie 3 po południu „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej.

W sobotę, 17 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę, 18 stycznia o godzinie 3 po południu „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagni'ego, „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W niedzielę, 18 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Zatruty zdrój“, dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza w niezmienionej obsadzie.

(*mre*) **Trzy ostatnie numery „Rewji“** 6, 7 i 8 przynoszą znowu bogatą ilustracyę chwili obecnej, będą odbiciem czasów, jakie przeżywamy. Kartę tytułową nr. 6 zdobi doskonała podobizna Belwederu, z dwoma żołnierzykami, pełniącymi straż u bramy. W Belwederze zbiegają się dziś w pracowni Naczelnika Państwa wszystkie nici polityki wewnętrznej i zagranicznej; ku typowej kolumnadzie pałacyku lecą myśli ze wszystkich zakątków ziem polskich, dobrze więc uczyniła redakcya popularyzując w szerokich kołach siedzibę głowy odradzającego się Państwa.

W artykule „Przed wyruszeniem na Pomorze“ znajdujemy ciekawy wywiad z generałem Hallerem. Bardzo interesujący jest drobiazg dr. Karola Badeckiego, propagujący myśl stworzenia polskiego ludwisarstwa.

W nr. 7 zainteresują czytelników bogato ilustrowane artykuły: „Murmańczycy“, „Z dziejów kompanii wysokogórskiej“ oraz plakaty z dokumentów bolszewickich.

W nr. 8 zasługują na lekturę, obok innych, przedewszystkiem artykuły: „U Stefana Żeromskiego“; „Pierwszy pułk ułanów krechowieckich“, „Nasz ruch kulturalno-oświatowy“, „Agitacya plebiscytowa“ i „Radek“.

Rewija zdobyła już sobie wielu zwolenników i czytelników, że zaś znajduje się w ciągłym rozwoju, więc i dalsze sukcesy wróżyć jej można niezawodnie.

Z MUZYKI.

Koncert skrzypka Roberta Perutza — pożegnalny wieczór artysty wyjeżdzającego w połowie b. m. na dłuższą „tournée“ do południowej Ameryki — wypadł świetnie i obudził swym programem, obfitym pod względem interesujących nowości, głębsze zajęcie niż przeciętne, wyłącznie brawurze poświęcone popisy wirtuozowskie.

Na pierwszem miejscu wymieniam, mimo skromnych, bezpretensyonalnych swych rozmiarów, szereg utworów A. Andrzejowskiego, młodego kompozytora warszawskiego, dotąd zupełnie nieznanego naszej publiczności: „Capriccio“, „Berceuse“ i „Burleska“. O wartości kompozycyi decyduje przedewszystkiem jędrność inwencyi, czyli myśli przewodniej, a następnie dopiero forma układu. Jedno i drugie zlewa się w tych utworach harmonijnie; ich krótkość zniewala poniekąd autora do treściwego sposobu wypowiadania się, do skupiania w ciasne ramy utworów licznych efektów harmonizacyi i rytmiki. Odegrane z prawdziwą finezyą i z temperamentem przez koncertanta, wywarły te miniaturowe, a w swoim rodzaju piękne i niezwykle udatne dzieła, jak najlepsze wrażenie

Ocena koncertu skrzypcowego Jaque'a Dalcroze (op. 50) sprawiła zapewne niejednemu sprawozdawcy już niemało kłopotu. Charakterystyczną cechą tego utworu jest w pierwszym rzędzie jego niejednolitość. W tej dziwnej mieszaninie pomysłów istotnie porywająco pięknych z momentami słabymi, niewytrzymującymi krytyki, niełatwo przyjdzie słuchaczowi zoryentować się, a tem trudniej wypowiedzieć jedno zdanie, dające zastosować się nieomylnie do całości. Rzewnem uczuciem odznacza się kantylena Dalcroze'a, druga — najbardziej artystyczna część tej kompozycyi („Largo“), otwiera jej szerokie pole, wykazując zarazem w układzie sporo oryginalnych pomysłów. Pierwsze „Allegro“, zwłaszcza jego początek i końcowe „Finale quasi fantasia“ nie dostrajają się do tego wysokiego poziomu środkowej części, nastręczają jednak wykonawcy dużo sposobności do koncertowego popisu. Sukces kompozytorski tego dzieła, którego całość z powodu niejednolitego stylu i innych wad w układzie niejedno pozostawia do życzenia, nazwać można — mimo znakomitego, idealnego wprost wykonania — tylko połowicznym.

Wspaniała, poniekąd w stylu bachowskim pisana „Ciaconna“ Vitali'ego i w wysokim stopniu zajmujący koncert Pietra Nardini'ego (wzór muzyki klasycznej z epoki mozartowskiej) uzupełniły szereg nowości. Piękna, uduchowiona i stylowa gra p. Perutza uplastyczniła zalety kompozytorskie tych starożytnych dzieł, wlewając niejako nowe życie w te nieocenione zabytki z dawnych, tak wysoką kulturą artystyczną owianych czasów.

Sympatyczny nasz koncertant, widocznie doskonale usposobiony, grał onegdaj z większą niż kiedykolwiek werwą. Dalsze i ustawiczne u Perutza postępy pod względem technicznego wirtuozostwa nie dadzą się zaprzeczyć i znalazły swój wyraz w interpretacyi arcytrudnej „Passacaglii“ Cezara Thomsona i w karkołomnych waryacyach Paganiniego „Non piu mesta“.

Również doskonałą, pełną przejęcia i brawury interpretacyą kilku utworów nowoczesnych wywołał dzielny skrzypek wielki i niekłamany sukces. Poważna część ogólnego uznania i onegdajszych gorących oklasków należała się słusznie pianistce p. Helonie Ottawowej, której prawdziwie artystyczny akompaniament pokonywał zwycięsko wszelkie trudności i znaną swą subtelnością przyczyniał się znacznie do powodzenia tego wirtuozowskiego popisu.

Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Józef Skwarczyński.

Kolejnictwo w Polsce.

(Dokończenie).

Budowa nowych linij kolejowych.

Ażeby koleje w Polsce odpowiadały swemu pełnemu zadaniu, musi się ich sieć uzupełnić i rozszerzyć według dobrze przemyślanego programu budowy nowych linii kolejowych pierwszorzędnych z oznaczeniem porządku kolejnego, w którym ze względu na potrzebę i użyteczność podjęta ma być budowa poszczególnych linii. W ułożeniu tego ogólnego programu budowy kolei na obszarze całego Państwa Polskiego zachodzi obecnie ta trudność, że granice wschodnie nawet w przybliżeniu dotychczas nie mogą być ustalone. Trudność ta tem bardziej się ujawnia, że właśnie wschodnie kresy są najbardziej upośledzone pod względem komunikacyi lądowej i że ze względów wojskowych w pierwszym rzędzie będą wymagały zaopatrzenia w odpowiednią sieć kolejową.

Dlatego dzisiaj i najprawdopodobniej w najbliższych czasach nie będzie można ułożyć programu dla całości Państwa i trzeba się na razie ograniczyć do zrealizowania w bardzo ograniczonej mierze kolei w centrum Państwa najpilniejszych dla życia gospodarczego.

Przed miesiącem ogłosiły dzienniki, że w Ministerstwie kolei żelaznych ułożono na najbliższych 10 lat program budowy kolei na okrągło 3000 kilometrów. Program ten obejmuje wyłącznie dawną zachodnią Kongresówkę i zachodnią byłą Galicyę. Na wschód od linii Chełm, Dęblin, Warszawa. Augustów nie wstawiono w program żadnej linii kolejowej. Programu tego nie można uważać za ostateczny i sam przez się będzie musiał upaść, ustępując obszerniejszemu:

Do powyższych względów przyłączają się nader poważne momenty finansowej natury, które również przestrzegają przed zbyt pospiesznem i niepomyślnem podjęciem budowy kolei. Stoimy przed okresem jak najobszerniejszego korzystania z kredytu państwowego, przed miliardowemi emisyami własnych obligów i listów, jak np. spowodowanych reformą agrarną. Jakkolwiek naturalne bogactwa pozwalają się nam spodziewać uzyskania podstaw do czynnego bilansu handlowego, to przecież nadzieję tę na szereg lat odbiera nam zniszczenie przez wojnę przemysłu polskiego i zastraszający zastój krajowej produkcyi. Okoliczności te wpływają niekorzystnie na kredyt państwowy. W takich warunkach ma Państwo Polskie szukać funduszów na pokrycie kosztów budowy kolei, których rentowność wobec teraźniejszych wysokich kosztów budowy i kosztów prowadzenia ruchu jest wykluczona na szereg dziesiątek lat. Stąd też ważne nader jest rozważenie i rozstrzygnięcie, czy i o ile w tych stosunkach potrzebne i korzystne jest stworzenie danej nowej arteryi kolejowej, czy też wskazanem jest odroczyć ją do pomyślniejszych czasów.

Najprawdopodobniej wykluczonem jest, aby budżet państwowy mógł znieść bezpośrednio roczny wydatek na budowę kolei; celem uzyskania potrzebnych na ten cel funduszów trzeba się będzie uciekać do ich finansowania w drodze własnych publicznych emisyj, względnie przez krajowe lub zagraniczne konsorcya. Specyalnych planów finansowych nie da się tu z góry układać, wypada jednak stanowczo przestrzedz przed łączeniem finansowania kolei z jej budową w jednem przedsiębiorstwie; z drugiej zaś strony wskazanem jest starać się o pozyskanie krajowych sfer finansowych do brania udziału w zebraniu potrzebnych na budowę kolei funduszów. Jeżeliby nieodzownem i korzystnem było korzystanie z kapitałów zagranicznych, należałoby na każdy sposób unikać formy koncesyonowania danemu konsorcyum prowadzenia ruchu na swój rachunek. Konsorcyum takie obliczone na zysk będzie się starało wszelkimi sposobami, choćby tylko dozwolonymi, wyciągnąć dla siebie przez czas koncesyi wszystkie korzyści, nie oglądając się wcale na interes Państwa i dobra publicznego, któremu dana kolej ma służyć. Zastrzeżenia bowiem koncesyjne nie będą mogły nigdy w zupełności i skutecznie sparaliżować zakusów podobnych konsorcyów.

Na każdy sposób podjęcie czynności przygotowczych dla ułożenia programu budowy nowych kolei jest już obecnie nader potrzebne i pilne. Do czynności tych przygotowawczych będą należeć przedewszystkiem badania podjęte przez Ministerstwo kolei żelaznych co do użyteczności i potrzeby poszczególnych linij kolejowych ze względu na ogólny interes Państwa i gospodarstwa społecznego. Po zebraniu potrzebnych dat wskazanem byłoby przedstawić zebrany materyał do oceny ankiecie zwołanej ze sfer interesowanych, przyczem w szczególności nie można pominąć władz wojskowych.

Równolegle trzebaby przygotowywać sprawę finansowania budowy kolei.

Zalecając tak bardzo wielką rozwagę w podjęciu budowy kolei stwierdza się równocześnie, że proponowane badania projektów kolejowych zapewne wykażą, że ten lub ów projekt jest tak ważny i pilny ze względu na ogólne interesa Państwa, że przystąpienie do jego zrealizowania będzie musiało nastąpić nawet przed ostatecznem ułożeniem programu rozszerzenia sieci kolei polskich.

Oprócz linii pierwszorzędnych państwo potrzebować będzie uzupełnienia sieci kolejowej liniami drugorzędnemi czyli dojazdowemi. Inicyatywę w budowie i eksploatacyi tych drugorzędnych kolei, czy to w znaczeniu dla danej okolicy czy też tylko dla pewnej miejscowości, pozostawić należy miejscowym czynnikom, a mianowicie województwom, powiatom i gminom w połączeniu z miejscowymi prywatnymi interesentami. W pojedynczych wypadkach mógłby Skarb Państwa finansowo lub przez inne ulgi wspomóc zrealizowanie projektu kolei stosownie do korzyści, jakieby państwo miało z przyjścia danej kolei do skutku.

Celem pobudzenia tej inicyatywy wskazanem by było wydać ogólne normy, pod któremi Państwo popiera budowę kolei niższorzędnych.

Zakończenie.

Los Państwa zależy wielce od sprawności kolei żelaznych i spełniania przez nie zadania na nich ciążącego; do tego potrzebne jest przyjęcie się wszystkich czynników tym duchem i tym pewnikiem, że służba publiczna dla dobra swej ojczyzny, tak bardzo dzisiaj potrzebującej wiernej służby. i służba dla swego społeczeństwa tak dotkliwie przez długoletnią wojnę i wrogie nam mocarstwa gospodarczo wyniszczonego, jest najszczytniejsza.

Najlepsze przepisy i instrukcye urządzenia i wyposażenia najlepszy ustrój zarządu nie są wystarczające; spełnienie zadań ciążących na kolejnictwie polskiem zależy w pierwszej linii od doboru ludzi na kierujących i wykonawczych stanowiskach. Potrzebne tu jest wysokie poczucie ważności stanowiska obywatelskiego i odpowiedzialności na każdym szczeblu hierarchii kolejowej, rozpoznanie i zaspokojenie potrzeb i wymogów ruchu kolejowego przy nakazanej gospodarności i oszczędności, stała dążność do postępu we wszystkich gałęziach służby, uprzejme i szybkie zbadanie i załatwienie życzeń i zażaleń publiczności, wyrozumiała lecz stanowcze i sprawiedliwe obchodzenie się z podwładnymi przy zyskiwaniu ich zaufania, pełny ufności do przełożonego a bezwzględny posłuch u podwładnych:

O to przymioty, które powinny zdobić każdego polskiego kolejarza. Takim też był kolejarz w Małopolsce, gdzie go nawet ciężki los wielkiej wojny nie odwiódł od świętego obowiązku, który tak szczytnie spełnił w przełomowej dla Polski chwili. Należy więc mieć nadzieję, że w ostatnich czasach powtarzające się zapomnienie pobudzane przez nieuchwytne i nieodpowiedzialne czynniki są przemijające. Niestety dziś nie odosobnione wypadki nadużycia służbowe w celach zysków osobistych. Bierne opory i strejki podejmowane w ciężkich warunkach aprowizacyi, na czem cierpią i sami strejkujący i najbardziej potrzebujące sfery społeczeństwa, musi się jak najostrzej i jak najbardziej stanowczo z tem napiętnować, że winnych należy bezwzględnie i przykładowo do odpowiedzialności pociągnąć.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

L. 2670/19 (177 2—3)

Urząd badania cen i Urząd walki z lichwą i spekulacyą we Lwowie na podstawie paragrafu lit. C. rozp. z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. u. p. §§ 11 i 14 regulaminu dla Urzędów badania cen, oraz dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 l. 109 Dz. p. p. uważać będzie sprzedaż drzewa po wyższych cenach, niż niżej oznaczone, — za lichwę, a wstrzymywanie się ze sprzedażą drzewa, ukrywanie go, oraz odmowę sprzedaży po cenach niżej oznaczonych za niedozwoloną spekulacyę i karać będzie winnych na podstawie wyżej powołanego dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r. L. 109 Dz. p. p. aresztem do trzech miesięcy lub grzywną do 75.000 koron i konfiskatą towaru.

Następujące ceny wytyczne obowiązywać będą od 1 stycznia 1920 r.:

Liczba porząd.	Oznaczenie przedmiotu:	Gatunek drzewa:				
		buk i grab	dąb, brzoza, jawor, klon, jasion brzost	olcha, modrzew, sosna,	świerk i jodła	osika, lipa, wierzba, topola,
		Koron				
1.	Cena wytyczna na pniu za 1 mtr. przestrzenny	41·—	38·—	33·—	36·—	27·—
2.	Cena wytyczna za 1 mtr. przestrzennego w stanie wyrobionym loco las, przy pniu	62·—	60·—	53·—	49·—	46·—
3.	Cena wytyczna jednego dziesięciotonowego wagonu drzewa — loco wagon stacya nadawcza	2.430·—	2.450·—	2.600·—	2.520·—	2.460 —
4.	Cena wytyczna jednego dziesięc otonowego wagonu drzewa loco wagon stacya we Lwowie	3.110·—	3.080·—	3.250·—	3.150·—	3.000·—
5.	Cena wytyczna 100 kg. drzewa nierąbanego loco skład we Lwowie	43·—	42·—	44·—	43 —	42·—
6.	Cena wytyczna 100 kg. drzewa rąbanego (na trzy części) loco miejsce sprzedaży konsumentowi we Lwowie	37·—	56·—	58·—	57·—	56·—

Pozycye od 1—3 powyższych cen wytycznych obowiązują w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, pozycyę zaś od 4—6 tylko we Lwowie, przyczem Urząd zwraca uwagę interesowanych, że powyższe ceny są cenami wytycznemi i że sprzedający drzewo nawet po cenach wytycznych będą odpowiedzialni za lichwę, o ile udowodni się im, że do cen zakupna doliczyli zysk lichwiarski.

Lwów, dnia 30 grudnia 1919 r.

Przewodniczący Urzędu badania cen: **Syroczyński** m. p.

Naczelnik Urzędu walki z lichwą i spekulacyą: **Smulikowski** m. p.

C. I. a. 314/19 (1). Przeciw Maciejowi Tokarczykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Wojciecha Tokarczyka pozew o 1.875 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 28 stycznia 1920 r. godz. 10 rano sala rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Łodygowskiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 1 grudnia 1919. (122 3—3)

Konkursa.

L. 5656/IV. (169 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy VII. państwowem gimnazyum realnem w Krakowie ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 stycznia 1920 r. Do tej posady przywiązane są następujące pobory: płaca po myśli § 1 ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. Nr. 16 i dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ust. z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. Nr. 34 oraz wszystkie przypadające dodatki wojenne, przyznane przez b. rząd austryacki, b. Komisyę rządzącą oraz przez władze polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetu, utrzymanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszelkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie drzewa i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać:

1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, udowodnioną przedłożonem świadectwem ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma,

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków służbowych, wykazane świadectwem lekarza rządowego,

3. nieprzekroczeny 45 rok życia, co udowodnić należy metryką urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

1. świadectwo moralności i prawomyślności politycznej,

2. świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta,

3. dokumenta wojskowe (o ile petent służbą wojskową pełnił).

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcyi VII. państwowego gimnazyum realnego w Krakowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy, której opinię służbową dołączyć należy, również na ręce wspomnianego zarządu.

Przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Galic. Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919.

Amortyzacye.

Nc. XVI. 203/19 (4). Na wniosek Dmytra Kusznira Barasyszyna z Drohobycza wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Miejskiej Kasy oszczędności w Drohobyczu Nr. 9980 na kwotę 1420 kor. 93 hal. na imię Dmytra Kusznira wystawioną.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 3 grudnia 1919. (147 2—3

Nc. I. 851/19. Na wniosek Maryanny Oberc zw. Bryszkiet z Posady dolnej wdraża się postępowanie amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej policy asekuracyjnej Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty L. 7517 R., opiewającej na kwotę 230 kor., a wystawionej na imię Franciszka Oberca zw. Bryszkiet.

Wzywa się posiadacza powyższej policy asekuracyjnej, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Odział I.

Rymanów, 18 lipca 1919. (126 2—3)

Nc. III. 323/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Schai Federa, właściciela realności w Czortkowie starym podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dokument sdrzedaży Nr. 109.700 wydany od firmy Edward Urban w Bernie na 1 los turecki Nr. 1,941.499 na kwotę 400 fr.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Czortków, 18 październ. 1919. (6501 2—3)

T. 60/19 (6). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek dr. Teodora Soniewickiego, lekarza w Starym Samborze, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo u wnioskodawcy zrabowanych książeczek wkładkowych ruskiego Powiatowego Towarzystwa kredytowego w Starym Samborze Nr. 570 na kwotę 4000 kor. na imię dr. Teodora Soniewickiego wystawionej i Nr. 401 na kwotę 244 kor. 32 hal. na imię Heleny Soniewickiej wystawionej.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 29 paddzier. 1919. (6579 2—3)

T. VI. 395/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eidel Neumannowej w Narajowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 24 maja 1899 L. 22010 na 1000 koron płatne dnia 1 czerwca 1918 ubezpieczonemu Józefowi Neumannowi a w razie jego wcześniejszej śmierci córce ubezpieczonego Łajci ewentualnie okazicielowi.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 12 listopada 1919. (6445)

T. VI. 418/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Włodzimierza Leszczyńskiego w Kozówce podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione na Włodzimierza Leszczyńskiego: 1) z dnia 9 października 1905 L. 48620 na 4000 K płatne do rąk Maryana Leszczyńskiego dnia 8 sierpnia 1924. 2. z dnia 19 października 1905 L. 48622 na 2000 K płatne dnia 1 listopada 1924 do rąk Maryana Leszczyńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 listopada 1919. (6444)

T. VI. 405/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek dra Tytusa Kawalca w Kołomyi podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy z daty Kraków dnia 17 stycznia 1914 wystawiony do L. 7868 na okaziciela przez Spółkę kredytową członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na police tegoż Towarzystwa L. 148115 i 151469.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 listopada 1919. (6457)

T. VI. 361/12 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Banku przemysłowo-budowlanego dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich w Krakowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka udziałowa Banku przemysło-budowlanego dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich w Krakowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością Nr. 44 wystawiona na nazwisko Gabryela opiewająca na kwotę 10.000 K.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 28 listopada 1919. (6465)

T. VI. 413/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Bronisława Skrzypeckiego w Potoku złotym podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego zarządzenia — przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papiery wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 22 maja 1903 L. 40764 na 500 koron płatne dnia 1 czerwca 1918 okazicielowi policy w razie zaś wcześniejszej śmierci ubezpieczonej Heleny Skrzypeckiej zwrot wpłaconych premii okazicielowi policy.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 12 listopada 1919. (6466)

T. 201/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Małki Koch i Samuela Mozesa Wallacha w Błażowej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie prze-

ciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Jarosławia Nr. 9537 na 2800 K obecnie z dopisanymi odsetkami na 3881 K 42 h opiewająca na nazwisko Samuela Mozesa Walla cha i Malki Koch wystawiona z dodatkiem, że książeczka ta jest zastrzeżoną w ten sposób, że wypłata lokacyi może nastąpić tylko za równoczesnem okazaniem książeczki Nr. 9536.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 października 1919. (6353)

Nc. V. 461/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Ryfki Singer w Mościskach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. W przeciwnym razie uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Mościckiego Nr. 2122 wystawiona na rzecz Gminy Miasta Mościsk opiewająca na kwotę 600 Kor.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 12 lipca 1919. (6430)

T. 236/18. Edykt. Na wniosek Juliusza Fischmana w Monasterzyskach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej Kasy dla handlu i przemysłu w Kałuszu Nr. 465 na kwotę 5912 K opiewającej a na imię Juliusza Fischmana wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostanie. Inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 26 września 1919. (6426)

T. 5/19 (3). Na wniosek Piotra Kilareckiego wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy rzekomo zaginęły.

Wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je sądowi; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu skoro nie będzie zarzutów te papiery wartościowe pozbawiona będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie Nr. 3061 na kwotę 400 Kor.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 23 października 1919. (6370)

T. 15/18 (6). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Bazylego Monciebowicza, kancelisty sądowego w Turce n/Str. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia przybicia na tablicę przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa kasy oszczędności król. woln. miasta Stryja Nr. 8638 na kwotę 908 K 32 h opiewająca na nazwisko Bazylego Monciebowicza wystawiona

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 14 grudnia 1918. (6377)

Nc. 1. 344/19 (2). Na wniosek Salomona Kennera w Gdowie zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Nr. 245 Towarzystwa bankowego w Wieliczce na kwotę 3.200 koron opiewającej i wystawionej na imię Salomona Kennera, która miała zaginąć i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tą książeczkę jako pozbawioną znaczenia.

Sąd powiatowy Oddział I.

Wieliczka, 9 września 1919. (115)

T. 123/19 (3) Na wniosek Jurka i Anastazyi małżonków Koba wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawcom rzekomo zaginęły. Wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je sądowi; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu, skoro nie będzie zarzutów te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. książeczka wkładkowa Pow. Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku Nr. 1951 na imię Koba Nacka i Jurka z Trepczy i na kwotę 29.132 K 89 h z proc. od 7 lipca 1919 opiewającą płatna za wyjawieniem hasła „ogień". 2. książeczka wkładkowa Pow. Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku Nr. 3789 na imię Koba Nacka Trepcza i na Kwotę 12.514 K 21 h z proc. od od 7 lipca 1919 opiewająca płatna za wyjawieniem hasła „ogień". 3. Książeczka wkładkowa Towarzystwa „Beskid" Nr. 3858 na imię Koba Anastazya żona Jurka z Trepczy i sumę 2.930 K 62 h. z proc. od 1 marca 1919 opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 7 grudnia 1919 (114)

T. 149/19 (2). Na wniosek Cili Lemmer wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawczyni rzekomo zaginęły. Wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je sądowi; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego termina, skoro nie będzie zarzutów, te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa wiedeńskiego Banku związkowego filia w Krakowie Nr. 13095 na imię Chaji Lemmer i kwotę 30.780 kor. 19 hal. opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19 grudnia 1919. (113)

T. 40/19 (3). Na wniosek Józefy Sołtysik z Wujskiego wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawczyni rzekomo zaginęły.

Wzywa się posiadacza tych papierów aby je w przeciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia je sądowi przedłożył; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego termina skoro nie będzie zarzutów te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: V. austr. pożyczka wojenna Serya 280 Nr. 184664 do 184667 każda po 200 K.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 6 grudnia 1919. (102)

T. 251/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Pohoryllesa, kupca w Jarosławiu przez adw. dr. K. Einäuglera we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządznia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy gal. Kasy oszczędności Nr. 1087 b) wystawiony na depozyt składający się z książeczki wkładkowej tejże Kasy Nr. 50.415 na kwotę 19 910 K opiewający, złożony przez Idę Reichównę i Józefa Pohoryllesa.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 30 października 1919. (85)

T. 637/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Anny Zawadzkiej z Czyżykowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za morzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzaj ubezp. „Dnister" we Lwowie Nr. 11.703 na nazwisko Anna Zawadzka i na kwotę 3000 K wystawiona.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 listopada 1919. (83)

T. 638/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Ilka Małaja w Sorokach lwowskich podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi: także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń Dnister we Lwowie Nr. 1017 i na nazwisko Ilka Małaja i na kwotę 2033 K 95 h. wystawiona.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 listopada 1919. (82)

Upadłości.

S. 4. 5. 6/14 (142). Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencya na dzień 27 stycznia 1920. godzina 10 30 przed południem w biurze Nr. 18. 1. do ustalenia roszczeń b. zarządcy masy Jakóba Sieblinga w kwocie 361 K 10 h, 2. do likwidacyi zgłoszonych i zgłosić się mających pretensyi, 3) wyboru członków wydziału wierzycieli. Na tę audyencyę wzywa wierzycieli konkursowych z tem nadmienieniem, że według § 256 ord. konkurs tego co na tej audyencyi po należytem zawiadomieniu będzie roztrzęsanem, ustalonem lub uchwalonem, nie mogą strony zaczepiać żadnym środkiem prawnym, opierającym się na tej przyczynie że w rozprawie udziału nie brały lub brać nie mogły.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 grudnia 1919. (148)

S. 1/18 (43). W sprawie konkursowej masy spadkowej po bł pam, Mojżeszu Józefie 2 im. Mehrerze. Zgodnie z wnioskiem Dra Maryana Appermanna adwokata we Lwowie uwalniamy go od obowiązków zarządcy masy, a w miejse tegoż ustanawiamy zawiadowcę adw. dra Romana Aleksandrowicza we Lwowie. Nowomianowanemu zarządcy doręczamy uchwałę z dnia 14 czerwca 1918 L cz. S. 1/18 (1) oraz uchwałę z dnia 28 listopada b. r. L. cz. S. 1/18 (42) celem wykonania zarządzeń wymienionych w powyższej uchwale.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 grudnia 1919. (153)

S. 1/18 (42). W sprawie konkursowej masy spadkowej po bł. p. Mojżeszu Józefie 2 im. Mehrerze ustanawiamy komisarzem konkursowym dr. Zygmunta Hahna sędziego sądu okręgowego we Lwowie, a wskutek śmierci dotychczasowego zawiadowcy bł. p. Dra Maurycego Ambesa zaządcę masy adw. dra Maryana Appermana we Lwowie. Ogólna audyencya rozpoznawcza odbędzie się dnia 27 stycznia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 18 podpisanego sądu.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 listopada 1919.

Spadki.

A. 102/19 (3). Franciszek Luszański, majster blacharski zmarł dnia 5 marca 1919 w Bolechowie ruskim bez pozostawienia ostatniej woli. Sądowi nie jest wiadomo, czy pozostawił jakich spadkobierców, wobec czego ustanawia się kuratorem masy spadkowej Józefa Kobeckiego z Bolechowa ruskiego. Niewiadomych spadkobierców wzywa się, aby w ciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili i wykazali swe prawa spadkowe w podpisanym sądzie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu spapek przekazany będzie jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bolechów, dnia 3 grudnia 1919 (124 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. III. 88/19. Sąd krajowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 127 peryodycznego zagranicznego czasopisma drukowego pod tytułem „Codzienny Głos robotniczy" z daty Detroit Mich. 15 października 1919 artykuł względnie ustępy tego artykułu zaczynające się od słów: „Polska armia ubrana..." a kończąca się słowami „trwać może do czasu" zawiera przedmiotowa istotę występku z § 300 u. k. i art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863 zakazuje się rozszerzanie tegoż artykułu, względnie inkryminowanych ustępów zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 29 grudnia 1919. (98)

Pr. III. 89/19. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk., że zamieszczony w Nr. 131 czasopisma zagranicznego drukowego „Codzienny Głos robotniczy" z daty Detroit Mich. 20 października 1919 artykuł z napisem „Co mówi Piłsudski" względnie ustępy zaczynające się od słów „Taka opinia jest" a kończąca się słowy „przyjaciół rozleci się w gruzy" (stronnica 2) zawiera w całej swej osnowie znamiona zbrodni z § 58 c, 65 a, b. u. k., oraz występku z § 308 u. k. zakazuje się rozszerzania tegoż artykułu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 29 grudnia 1919. (97)

Pr. 1/20 (231)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Prawda" Nr. 1 z dnia 5 stycznia 1920 w artykule „Z Polszczi: Szczo gotowyt polskiej Sejm ukraińskomu selanynowy" — zawiera znamiona występku z art. II. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. ex 1863 § 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 5 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 6 stycznia 1920.

Pr. 2/20 (2). (230)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Słowo Polskie" Nr. 13 z dnia 9 stycznia 1920 w artykule „Nowa prowokacya prezesa sądu apelacyjnego", zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 8 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 9 stycznia 1920. (230)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 21/19 (3). Wdrożenie postepowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Kubrak urodzony w r. 1887. zamieszkały w Jagiele, mąż Katarzyny, powołany został w czasie ogólnej mobilizacyi do wojskowej służby, pełnił takową przy 17 p. obrony kraj., dnia 19 listopada 1914 brał udział w bitwie pod Skałą obok Krakowa i w tym dniu jak wynika z zeznań zaprzysiężonego świadka Mateusza Krutysza miał poledz. Od tego też czasu nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Kubrak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, by udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Zdzisławowi Szwajkowskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Tomasza Kubraka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o sobie. Po dniu 30 września 1920 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 marca 1919. (188 2—3)

Kuratele.

P. 253/19. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała sądu powiatowego w Kalwaryi z 1 sierpnia 1919 L 11/19 pozbawiono częściowo własnowolności Katarzynę Stankiewiczową zamieszkałą w Brodach Nr. 179, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Franciszka Kołodzieja z Brodów.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kalwarya, dnia 6 listopada 1919. (6428)

DONIESIENIA PRYWATNE

COLOSSEUM **codziennie o godz. 7·30. — Les i Rosello**, senzacya ekwilibryst. — **Mr. & Mad. Les,** muzyka w powietrzu. — **Pirnikoff i Pirnikoffska,** balet — **Hela Malinowska,** śpiewaczka. — **Hero i Leander,** operetka. — **Frank Eders,** cud siły ludzkiej. — 12 atrakcyj! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul Legionów 3,

„VESTA"

Bank Wzaj. Ubezpieczeń na życie

W POZNANIU

Oddział Lwowski pl. Maryacki l. 5 II. p.

największa Instytucya ubezpieczeń w Polsce, założona w r. 1873 przeprowadza ubezpieczenia życiowe, w najrozmaitszych kombinacyach z oględzinami lekarskiemi, jak też bez oględzin lekarskich: **ubezpieczenia posagowe, służby wojskowej i ubezpieczenia dziatwy szkolnej.** Przeprowadza dalej ubezpieczenia od wypadków i odpowiedzialności prawnej, pod nadzwyczaj dogodnymi warunkami i za opłatą jak najniższych premji.

Dyrekcya Banku „Vesty"
Oddział Lwowski.

Równocześnie zaangażujemy w charakterze inspektorów rzutnych i uczciwych Panów i Pań tak we Lwowie, jak i na prowincyi pod jak najbardziej korzystnymi warunkami.

WYDZIAŁ i RADA DYSCYPLINARNA IZBY ADWOKATÓW
we Lwowie

zawiadamia o śmierci PREZYDENTA IZBY

bł. p. Dra Tobiasza Stefana Askenasego

zmarłego we Lwowie dnia 10 stycznia 1920.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 22 we wtorek dnia 13 stycznia b. r. o godz. 2·30 po poł.

Pogrążona w głębokim smutku Izba Adwokatów zaprasza do oddania ostatniej posługi swemu wielce zasłużonemu i ukochanemu Prezydentowi, najlepszemu Koledze, jednemu z najwybitniejszych przodowników stanu w Polsce, wielkiemu obrońcy i bojownikowi o prawo.

We Lwowie, dnia 10 stycznia 1920.

WALNE ZGROMADZENIE

Związku aprowizacyjnego urzędników i funkcyonaryuszy państwowych w Złoczowie

odbędzie się dnia 24 stycznia 1920 w budynku urzędu podatkowego o godz. 3 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcyi. 3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 4. Wybór Rady nadzorczej Dyrekcyi i Komisyi rewizyjnej. 5 Zmiana statutu. 6. Wnioski członków.
291 **Dyrekcya.**

Obwieszczenie.

Niniejszem zapraszam Szanownych PT członków Towarzystwa Zaliczkowego, stow. zar. z nieogr poręką w Brzostku na

XXV. Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **dnia 10 lutego 1920** o godz. 10 rano **w biurze Towarz.** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r 1919.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1919 **z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1919.**
4. Wniosek co do rozdziału zysku.
5. Wybór jednego członka Rady nadzorczej w miejsce **zmarłego śp. Józefa** Łabudzińskiego
6. Wybór Komisyi rewizyjnej **na** rok **1920 i 1921.**
7. Wnioski członków.

Brzostek, 10 stycznia 1920.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Brzostku.
Prezes: **ks. Szymkiewicz.**

UWAGA: Prawo uczestnictwa na Walnem Zgromadzeniu mają tylko ci członkowie, którzy wpłacili na udział przynajmniej 60 kor. (§ 35 statutu).

Ogłoszenie.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 grudnia 1919 r. wynosi dywidenda od jednej akcyi za lata 1914/18 podpisanego Towarzystwa

po kor. 6 za rok
t. j. kor. 30 za lata 1914/18,

którą wypłacać będzie od 15 stycznia b. r. Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie za okazaniem odnośnych kuponów dywidendowych.

Akcyjne Towarzystwo
do fabrykacyi kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego we Lwowie.

L. pr. 83/20

Konkurs.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na posadę asystenta Muzeum historycznego m. Lwowa w IX randze z płacą 2800 koron. dodatkiem aktywalnym w kwocie 1200 koron prawem do 4 trzechleci po 200 koron oraz dodatkami drożyźnianymi przyznanymi urzędnikom Gminy m. Lwowa.

Warunki konkursu:

a) obywatelstwo polskie,
b) nieprzekraczalny 40 rok życia,
c) ukończone studya uniwersyteckie względnie seminaryjne,
d) dowody zamiłowania i fachowego uzdolnienia do prac muzealnych.

Posada zostanie nadana na razie prowizorycznie zaś po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrych kwalifikacyi może nastąpić stabilizacya.

Podania kompetencyjne należycie ostemplowane udokumentowane należy wnosić do protokołu podawczego Biura prezydyalnego w termine do 31 stycznia 1920 włącznie.

Lwów, dnia 9 stycznia 1920. 298

Józef Neumann m. p.

RATUJCIE ZDROWIE!
PRECZ Z OBŁUDNYM WSTYDEM!
NIECH ŻYJE SWIADOMOŚĆ!

SZYLLER SZKOLNIK (autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom wszystkim, komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki nie mające nic wspólnego z pornografią:

Dr. HERBST: Choroby weneryczne. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Treść: Jak zapobiegać zarażeniu. Jak rozpoznać zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena 6 kor.

Dr. ANTONI ROICKI: Poradnik lekarski dla kobiet. Higiena życia kobiety. Znaczenie stosunków płciowych. Rozwój płodu. Obfite upławy. Menstruacya. Leczenie. — Cena 6 kor.

Dr. BRAUN: Samogwałt mężczyzn i kobiet: jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. — Cena 10 kor,

Dr. FRUCHTMAN: „Syfilis" Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenia, zawierania związków małżeńskich, dziedziczenie. — Cena 6 K.

Dr. ANTONI ROICKI: Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne weneryczne. Wydanie illustrowane. 56 rozdziałów. Rady, wskazówki we wszystkich anormalnych objawach i chorobach płciowych. — Cena 20 kor.

Dr. MÜLLER: Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodniczych na wszystkie choroby; z illustracyami. — Cena 20 kor.

SPRZEDAJE i WYSYŁA TYLKO DOROSŁYM
SZYLLER-SZKOLNIK, Warszawa, Piękna 25 róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki Koszta pocztowe przyjmujemy na siebie, gdyż poczta zaliczek nie przyjmuje 294 1 2

L. 3678/19 299 1—3

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Doliny na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 29 grudnia 1919 rozpisuje konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Warunki:

1. Narodowość polska.
2. Nieprzekraczalny 40 rok życia.
3. Kwalifikacya określona rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898 i z 4 marca 1899 Dziennik ustaw krajowych Nr 88 i 34.

Pierwszeństwo maja kandydaci, który już zajmowali takie posady. Płace wedle umowy.

Kompetenci zechcą w terminie do końca stycznia 1920 zgłosić sie pisemnie lub osobiście do Magistratu [illegible] ąc żądane powyżej dokum[illegible]

Tartak 2 gatry, maszyna parowa, kocioł, dom mieszkalny, budynek gospodarski, budynek maszynowy zniszczony koło Rozwadowa okazyjnie natychmiast sprzeda „Pilot" Lwów, Batorego 4.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milewicz, ul. św. Antoniego [illegible]

Pług parowy angielski okazyjnie do sprzedania „Pilot", Lwów, Batorego 4. 6402 5—10

Tokarnie, Wiertarki, Strugarki, Transmisye, Formy do rur betonowych, Cement dostarcza „Pilot", Lwów, Batorego 4. 6385 6—8

Łamacz do kamieni, Motor benzynowy 16 MK nowy okazyjnie do sprzedania. — „Pilot" — Lwów, Batorego 4

Rodzynki sułtańskie, wanilię borbońską, orzechy tureckie i włoskie, szafran oryginalny i t. p. artykuły spożywcze poleca Składnica Spożywcza Stanisławy Ziembińskiej, ul. Fredry 9.

Czas odnowić przedpłatę

L. 3146/19.

KONKURS.

Magistrat miasta Biecza ogłasza, że z fundacyi stypendyjnej imienia Józefa Tumidajskiego w Bieczu są do rozdania 3 stypendya począwszy od roku szkolnego 1919/20 rocznie po 180 koron. O stypendya te tylko uczniowie szkół średnich synowie mieszczan bieckich ubiegać się mogą

Podania poparte świadectwem szkolnem i świadectwem ubóstwa należy wnosić do Zarządu fundacyi Tumidajskiego na ręce Magistratu w Bieczu do dnia 28 lutego b. r

Biecz, dnia 31 grudnia 1919. 290

Magistrat król. miasta.

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Lisku rozpisuje konkurs na posadę naczelnego dyrektora. Warunki: wedle umowy; pomieszkanie w budynku Towarzystwa. Wymogi: znajomość buhalteryi względnie agend Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 31 stycznia b. r.

Za Radę nadzorczą Towarzystwa zaliczkowego w Lisku, dnia 5 stycznia 1920.

Sekretarz: F. Ocetkiewicz 2—3 Prezes: **hr. A. Krasicki.**

Wyrób zabawek wełnianych.

Liga Pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11, przyjmuje zapisy na kurs zabawek wełnianych, trwający od 1 lutego do 31 marca. Opłata za kurs — zwrot za część zepsutych materyałów — dwieście koron. 300 1—3



Z drukarni Wł. Łozińskiego [illegible] em Józefa Ziembińskiego.